

Głos

KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 326 (947)

KOSZALIN, ŚRODA 19 GRUDNIA 1951 r.

ROK III

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

URUCHOMIENIE PIERWSZEGO OBIEKTU
W NOWEJ HUCIE



Ostatnia odprawa prądu budowlanych nowouru-
chomionego obiektu. Na zdjęciu: Stoją w pierwszym
rzędzie od lewej — pomoc murarska ZMP-owiec Jan
Marszałek osłagający 204 proc. normy, kierownik budo-
wy obiektu Henryk Granek, majster murarski Jan Ko-
łucki, brygadziśta brygady spawaczy Jan Oraczewski i
murarz Stanisław Piszczuk. F—fot. Nowosielski

Posąg Józefa Stalina odsłonięty został w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP) W Budapeszcie odbyło się uroczyste odsłonięcie posągu Stalina. Na uroczystość przybyło ponad 50.000 osób. Obecni byli przedstawiciele rządu i partii. Na wielkim wiecu, który odbył się na placu Városliget, przemawiał członek Biura Politycznego KC Węgierskiej Partii Pracujących, minister kultury — J. Reval, który podkreślił, że posąg ten stanowi symbol wdzięczności i miłości narodu węgierskiego dla swego najlepszego przyjaciela, wodza całej postępowej ludzkości — Stalina.

5 dalszych kopalń oraz stalownicy huty »Batory« wykonali przedterminowo roczny plan

WARSZAWA (PAP). Każdym dniem rośnie liczba zakładów, które wykonały plan produkcyjny na rok 1951. Wiele fabryk, kopalń, stalowni realizuje już zadania trzeciego roku Planu 6-letniego.

O wykonaniu tegorocznego planu wydobywa zameldowała ostatnio załoga kopalni „Miechowice”. Dzielni górnicy tej kopalni do końca roku dadzą krajowi poważną ilość węgla ponad plan. Tegoroczny plan wydobywania wykończono na 17 dni przed terminem również górnicy kopalni „Walenty — Wawel”.

O zwycięskiej realizacji rocznych planów donoszą także załogi kopalni „Prezydent”, „Jowisz” i „Silesia”. W dniu 14 bm. o wykonaniu rocznego planu pod względem wartości przez podległe zakłady zameldował Centralny Zarząd Barwników i Produktów. Jest to jedna z największych gałęzi przemysłu chemicznego, której wytwórczość opiera się na krajowej bazie surowcowej — produktach węglowodórnych.

Na 17 dni przed terminem stalownia huty »Batory« wykonała swój tegoroczny plan produkcyjny. Skłoses ten załoga stalowni uzyskała dzięki stosowaniu coraz szerszej przyśpieszonych wytopów.

Na 21 dni przed terminem zrealizowała tegoroczny plan załoga Zakładów Wytwarzających Aparatury Precyzyjnej. Obecnie po wykonaniu planu, załoga ZWAP za pośrednictwem grup partyjnych i związków zapoznana się z zadaniami planu na rok przyszły, przewidującymi dalszy wzrost produkcji o 25 proc. Robotnicy postanowili systematycznie dążyć do dalszego zwiększenia produkcji, by w pełnym tempie rozpocząć realizację zadań produkcyjnych na rok 1952.

Strajk pracowników amerykańskiej linii lotniczej

NOWY JORK (PAP). Około 5 tys. pracowników lotniczej linii „Panamerican Airways” w Nowym Jorku ogłosiło strajk, domagając się poprawy warunków pracy. W strajku biorą udział piloty, mechanicy i inni pracownicy obsługujący linię.

Wybory do sądów ludowych w ZSRR manifestacją moralno-politycznej jedności narodu radzieckiego

MOSKWA (PAP). W atmosferze wysokiej aktywności politycznej odbyły się 18 bm. w ZSRR wybory do sądów ludowych. Wybory odbyły się w 9 republikach związkowych — RFSRR, Ukrainie, Białoruskiej SRR, Azerbejdżańskiej SRR, Litewskiej SRR, Łotewskiej SRR, Kirgiskiej SRR, Tadżyckiej SRR i Ormiańskiej SRR. W pozostałych 7 republikach wybory odbędą się w najbliższą niedzielę 23 bm. Wybierając sędziów i ławników sądów ludowych naród

Plan tegoroczny wykonała również załoga Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury w

Krakowie, która zainicjowała współzawodnictwo o tytuł najlepszego zakładu w przemyśle budowy maszyn.

Do wypełnienia rocznych zadań produkcyjnych na 17 dni przed terminem poważnie

przyczyniła się realizacja specjalnych zobowiązań, jakie w ostatnim okresie podjęły grupy partyjne i związkowe. Zobowiązania te przyniosły zakładowi ponad 250 tys. zł. oszczędności.

Przodujące kobiety wsi koszalińskiej pomogą w realizacji zadań gospodarczych

Z powiatowych zjazdów kobiet w Sławnie i Kołobrzegu

SŁAWNO. Zjazd przodujących chłopek powiatu sławieńskiego zgrupował w obszernej sali Domu Kultury około 100 uczestniczek.

W przeddzień zjazdu zasiadł poseł na Sejm — Mikołaj Dachowa, przedstawicielka KC PZPR — tow. Baglińska, kierownik Wydziału Kobięcego KW PZPR — tow. Stepińska, przedstawicielka PRN, powiatowych instancji partyjnych i gospodarczych oraz przodujące chłopki: Janina Sewerynak, sołtys gromady Zakrzewo, odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi, Czesława Gwiazdowa, aktywistka spółdzielni produkcyjnej Siedemino — członek Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Irena Wzolek z Pełkonia, ob. Wrzeszczyńska z Wrzeszczy i Konstancja Łajewska z Karniszewic — dobre hodowczynie trzody chlewnej, ob. Wojtasikowa, aktywistka ZSL ze spółdzielni produkcyjnej Chudaczewo oraz Jadwiga Pietusko, przewodnicząca Koła Gospodyń w gromadzie Łącko.

Po referacie posła Dachowa o zadaniach kobiet wlejskich w aktywizacji szerokiego mas chłopskich dla wykonania obo-
wiązków wobec Państwa, nastąpiła uroczystość wręczenia przodującym kobietom dyplomów uznania za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa. Raz po raz rozlegały się rzęście oklaski, gdy z rąk posła Dachowa odbierały dyplomy: Czesława Gwiazdowa, Stanisława Urbańczyk, Irena Wzolek, Franciszka Kołodziejczyk,

Zofia Włenińska, Maria Kozłowska, Antonina Szdec, Stanisława Fita i inne.

Na salę przybyła delegacja młodzieży ZMP-owskiej z Liceum Ogólnokształcącego oraz harcerze ze szkół podstawowych, ZMP-owcy i harcerze powiatu zjazd w imieniu młodzieży i wręczyli odznaczonym chłopkom, wianuski kwiatów.

W dyskusji zabierało głos wiele kobiet. Mówiły one o tym, jak w ich gromadach przebiegała i przebiega realizacja zobowiązań wsi wobec Państwa i jak one same przyczyniły się do tego, aby każdy chłop w gromadzie wypełnił swoje obywatelskie powołanie.

Ja, sama wykonałam w 100 proc. wszystkie moje obowiązki wobec Ludowej Ojczyzny — powiedziała ob. Wojtasikowa. — Zbyt dobrze bowiem pamiętam przedwojenne czasy, kiedy byłam popychadłem w turlaka. Mój mąż nie miał roboty i często, mimo, że odejmowaliśmy sobie od ust, nasze dzieci nie miały co jeść. A teraz widzę, jak żyje chłop w Polsce Ludowej, jak dostają żyje ja, członek spółdzielni produkcyjnej.

— Co tu dużo mówić — my, chłopki jeszcze zostajemy w tyle za klasą robotniczą — oświadczyła ob. Gwiazdowa — a musimy za wszelką cenę starać się dorównać im, iść z nimi w jednym szeregu. Robotnik buduje nowe fabryki, huty, domy mieszkalne, a my, chłopki musimy go zaopatrzyć w żywność, bo maszyny, materiały tekstylne, obuwie, nawozy sztuczne i wszystko to, co produkuje i daje wsi polski przemysł — jest dziełem rąk robotnika. Odwdzięczając się za to, wykonujemy nasze obowiązki wobec Ludowego Państwa, dostarczamy do punktów skupu zboże i ziemniaki, regulujemy należności finansowe. Ale czy to wystarczy? Często jeszcze spotyka się wypadek, że kobiety sprzedają pokątnym spekulantom masło, ser i jajka po psarskich cenach, zamiast dostarczyć niby do spółdzielczych mleczarni i tym samym udostępnić robotnikowi nabyć go. Czas najwyższy z tym skończyć!

Marla Kołodziejczyk z Wlekwowa, która odstawiła 11 tuczników kontraktowanych na 1951 rok, zakontraktowała na rok 1952 już 7 sztuk, a na

zjeździe zobowiązała się zakontraktować jeszcze 9 i weszła do współzawodnictwa w kontraktacji wszystkie obecne na sali kobiety. Sklepowa GS w gromadzie Warszkówko, Maria Kozłowska, odpowiadając na ape Urszuli Mierzwickiej, zawiązała na I kwartał 1952 roku 30 umów kontraktacyjnych i zobowiązała się jeszcze bardziej podnieść wyniki kontraktacji w gromadzie.

Zebrałe na zjeździe przodujące gospodynie wiejskie, wysłały list do Prezydenta RP, w którym zapewniają, że dołożą wszelkich sił i starań, aby kobiety lepiej, niż dotychczas brały udział w pracy społecznej, aby walczyły o podniesienie wydajności z ha i rozwój hodowli.

Nie należy zaniechać żadnych wysiłków by osiągnąć porozumienie 4-ch mocarstw

Wiceminister Stefan Wierbłowski zgłasza w ONZ wniosek polski w sprawie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń

PARYŻ (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji Politycznej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad rezolucją trzech mocarstw zachodnich w sprawie „uregulowania, ograniczenia i zrównoważonej redukcji wszystkich sił zbrojnych i wszystkich zbrojeń” oraz nad zgłoszonymi do niej poprawkami radzieckimi. W toku dyskusji delegacja polska przedłożyła następujący projekt rezolucji:

„Po zapoznaniu się z memorandum przewodniczącego podkomisji, ustanowionej rezolucją Komisji Politycznej dnia 30 listopada 1951 r., Zgromadzenie Ogólne

1. ustanawia przy Radzie Bezpieczeństwa komisję energii atomowej i broni klasycznych, skład członków tej komisji jest ten sam, co skład członków komisji energii atomowej i komisji broni klasycznych, komisja będzie działać zgodnie z przepisami procedury komisji energii atomowej z tymi zmianami, jakie uzna ona za potrzebne wprowadzić.

2. znosi komisję energii atomowej i zaleca Radzie Bezpieczeństwa zniesienie komisji broni klasycznych,

3. przekazuje komisji energii atomowej i broni klasycznych do rozpatrzenia projekt rezolucji przedłożony przez delegację Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji oraz zgłoszone przez delegację Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich poprawki do powyższego projektu.”

Przedkładając tę rezolucję

Wymiana handlowa między Polską a Finlandią w 1952 r.

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm. podpisano w Warszawie protokół między Polską a Finlandią dotyczący wymiany handlowej w 1952 r.

W imporcie z Finlandii podstawowymi artykułami będą: celuloza włókiennicza i papier, tkaniny, podkłady kolejowe, włókno sztuczne, papiry techniczne, olej talowy.

W eksporcie do Finlandii przewiduje się: węgiel wyrobiony, węgiel kamienny, chemikalia, artykuły przemysłu metalowego i inne.

Wszystkich powiatach, także i w tych, które nie dożyły jeszcze do 90 proc. planu rocznego, podstawowa masa chłopów — biedniacy i średniacy wykonali już w całości swoje zobowiązania wobec Państwa. Dlatego też ci właśnie chłopki muszą zdecydowanie wpłynąć na swoich opornych sąsiadów, którzy aczkolwiek niechętni — hamują realizację planu i opóźniają moment zwolnienia ich powiatów z miarek i odsypów.

Ostatnie dni, które dzielą nas od ostatecznego terminu przewidzianego na zakończenie akcji, muszą przynieść zwiększone dostawy zboża do punktów skupu. W ciągu tych niewielu dni bowiem plany skupu zboża muszą być w pełni zrealizowane przez każde gospodarstwo.

Wobec tego, że w tym roku nie dożyły jeszcze do 90 proc. planu rocznego, podstawowa masa chłopów — biedniacy i średniacy wykonali już w całości swoje zobowiązania wobec Państwa. Dlatego też ci właśnie chłopki muszą zdecydowanie wpłynąć na swoich opornych sąsiadów, którzy aczkolwiek niechętni — hamują realizację planu i opóźniają moment zwolnienia ich powiatów z miarek i odsypów.

Wychodząc z powyższych założeń i biorąc pod uwagę szereg wywoleń w tej podkomisji, delegacja polska postanowiła przedłożyć projekt rezolucji.

Uważamy, że rezolucja nasza stwarza warunki najlepszemu rozwiązaniu problemu. I jeśli trzy mocarstwa chcą dać dowód, że zależy im na prawdzie na rozbrojeniu i że nie pragną, jak to dotychczas czyniły narzucać Zerwanie Ośm'emu swej woli, to powinni wyrazić zgodę na wniosek Polski.

Listy z nazwiskami działaczy lewicowych »Start« przekazywał systematycznie do gestapo

Świadkowie potwierdzają zbrodniczą działalność kierowników »Ekspozytury Urzędu Śledczego«

WARSZAWA PAP. 15 bm. w dalszym ciągu procesu zdradźców narodu polskiego, kierowników zbrodniczej organizacji p. n. „Ekspozytura Urzędu Śledczego” — kryptonim „Start”, złożył zeznania ostatni z oskarżonych Andrzej Czystowski oraz zeznawali pierwsi świadkowie.

Oskarżony Czystowski przyznał się do popełnienia czynów zarzucanych mu aktem oskarżenia. W toku zeznań oskarżony oświadczył, że w początkach 1940 r. wstąpił do WRN. Zwierzchnikiem jego był Kazimierz Werner pseudonim „Hel”. Szkolenie, które przechodził w WRN — mówi oskarżony — było prowadzone w duchu antykomunistycznym i antyrządowym. Z czasem oskarżonemu powierzono organizowanie wykładów wojskowych i politycznych oraz kolportażu prasy. W 1943 r. osk. Czystowski nawiązał kontakt ze współoskarżonym Stanisławem Nienaltowskim, który wciągnął go do pracy w wywiadzie „delegatury”. Oskarżony zeznał, iż propozycje te przyjął w porozumieniu ze swym zwierzchnikiem z WRN — Wernerem. Werner oświadczył oskarżonemu, iż uważa za konieczne, aby nawiązał współpracę z wywiadem „delegatury”.

Nasłane zbiory WRN-owskie mordowały działaczy lewicowych

Z polecenia Nienaltowskiego osk. Czystowski przeprowadził „obserwację” szeregu osób, którymi interesował się wywiad „delegatury”. Na polecenie Nienaltowskiego osk. Czystowski przekazał mu do dyspozycji kilku ludzi z organizacji WRN, jak również szereg lokali WRN-u.

W początkach grudnia Nienaltowski poinformował Czystowskiego, że tworzy się nowa organizacja „delegatury”. Był to „Start”. W organizacji tej Nienaltowski, który miał objąć stanowisko II zastępcy kierownika, zaproponował oskarżonemu objęcie sekretariatu. Dawne miejsce oskarżonego w „grupie obserwacyjnej” wywiadu „delegatury”, objął inny członek z WRN.

Do zadań osk. Czystowskiego, jako sekretarza „Startu” należało m. in. organizowanie lokali na odprawy i skrynek kontaktowych oraz plecha nad korespondencją.

Korespondencja, która przechodziła przez ręce oskarżonego zawierała materiały, obrabowane przez placówki „Startu” i była przeznaczona dla t. zw. „cywilnych sądów specjalnych”, które na ich podstawie „ferowały wyroki”. Czystowski stwierdza, że w tych materiałach były wymieniane nazwiska działaczy komunistycznych. Część korespondencji była kierowana pod adres „S”.

Nienaltowski powiedział mi — zeznał oskarżony — że „Start” rozpracowuje ruch lewicowy, który „delegatura” zwalcza pod pozorem walki z bandytyzmem.

Nienaltowski wyjaśniał również oskarżonemu, że dane do twardej działalności lewicowych mają być wykorzystane także i po wojnie.

W dalszym ciągu swych zeznań Czystowski stara się usprawiedliwić swa zbrodniczą pracę w „Startcie” wpływem jaki wywarło na niego środowisko WRN oraz „wyszkolenie polityczne” jakie tam otrzymał. Przedstawiając następnie szczegóły współpracy „Startu” z gestapo, Czystowski zeznał, że na podstawie korespondencji „Startu” stwierdził, iż gestapo dokonuje aresztowań tych osób, których nazwiska były przekazywane przez „Start” pod adresem p. „S”.

„Pamiętam kilka nazwisk, które przeszły przez moje ręce, jako odpisy korespondencji p. „S” — oraz nazwiska ludzi, którzy byli aresztowani przez gestapo. Nazwiska te pokrywały się z:”

„Zwróciłem się do Nienaltowskiego — zeznał oskarżony — z pytaniem, w jaki sposób wiadomości o działaczach lewicowych z organizacji „Start” przenikają do gestapo, które następnie przeprowadza aresztowania. Na to Nienaltowski odpowiedział, że „Start” utrzymuje stałą łączność z Niemcami, ale, że to jest tajemnica, której „delegatura” strzeże, jak oka w głowie”.

Oskarżony powiada następnie o organizowaniu przez „Start” własnych „komórek likwidacyjnych”, w czym wdatnie pomagał Nienaltowski mu nie tylko technicznie, ale także dostarczając mu ludzi z WRN.

W porozumieniu ze swym wodzą z WRN — Czystowski skierował grupę morderców z WRN do „komórek likwidacyjnych” „Startu”, dla wykonywania „wyroków” delegatury. „Morderstwa były przeprowadzane pod bezpośrednim zwierzchnictwem Nienaltowskiego — mówi oskarżony. Tak powstała WRN-owska grupa terrorystyczna przy organizacji „Start”.

Oskarżony przyznaje się, że brał osobisty udział w organizowaniu zabójstwa jednego z działaczy lewicowych przez grupy WRN i stwierdza, że mord ten został dokonany w wyniku doniesień, iż działacz ten „prowadził agitację lewicową”.

Oskarżony przyznaje się, że brał osobisty udział w organizowaniu zabójstwa jednego z działaczy lewicowych przez grupy WRN i stwierdza, że mord ten został dokonany w wyniku doniesień, iż działacz ten „prowadził agitację lewicową”.

Odpowiadając na pytania przewodniczącego sądu i prokuratora oskarżony Czystowski zeznał, że w WRN prowadził wykłady ideologiczne dla

Za pieniądze amerykańskie WRN-owcy prowadzili rozbijającą robotę na Zachodzie

Odpowiadając na pytania swego obrońcy adw. Nowakowskiego — oskarżony Czystowski mówi o swym pobycie we Francji i Belgii, gdzie przebywał w 1946 r. Przebywając na zachodzie oskarżony zetknął się z WRN i z ramienia tej organizacji pracował w TUR we Francji. Stykał się tam z przywódcami ruchu WRN-owskiego m. in. z Zaremą. Sze roku omawia oskarżony działalność tych ludzi, którzy według słów oskarżonego: „wiązały się ze wszystkimi siłami obcymi tylko po to, ażeby się utrzymać przy życiu drogą jakichś dotacji. Za cenę tych dotacji ofiarowują wszystko. Dotacje te pochodziły z amerykańskiej federacji pracy (AFL), która na kreślając plan działania na te-

członków swej kompanii. Wykłady te obrazowały założenia pravicowego socjalizmu i polegały przede wszystkim na zohydzeniu lewicowego ruchu wyzwoleńczego. Oskarżony przyznaje, że był „duchowym, politycznym kierownikiem” aktywnych komórek WRN, do której należał.

Z kolei oskarżony wyjaśnia rodzaj informacji jakie zbierał dla WRN. Informacje te dotyczyły działaczy lewicowych. Czystowski przekazywał te informacje — jak zeznał — swemu kierownikowi z WRN Wernerowi — temu samemu, który polecił następnie skierować do „Startu” WRN-owską grupę terrorystyczną.

Czystowski zeznał, że do „komórek likwidacyjnych” „Startu” przydzielił z WRN około 10 zbirów o pseudonimach „Zbój”, „Siwy”, „Odas”, „Biał”. „PROK. Kto dawał „Startowi” polecenia rozpracowywania członków organizacji lewicowych?”

OSK. Właściwie cały delegatki ruch — to znaczy „delegatura” rządu i wywiad AK — to główne źródła zleceń.

Czystowski wyjaśnił dalej, że niezależnie od pracy w „Startcie” współpracował z wywiadem AK jako „oficer informacyjny WRN”.

OSK. Właściwie cały delegatki ruch — to znaczy „delegatura” rządu i wywiad AK — to główne źródła zleceń.

Czystowski wyjaśnił dalej, że niezależnie od pracy w „Startcie” współpracował z wywiadem AK jako „oficer informacyjny WRN”.

Zbrodniarze nie zawahali się nawet przed wydaniem 73-letniego starca w ręce gestapo

Na pytania prokuratora — świadek potwierdza, że poza działalnością doradczą, morderczym działacz lewicowych i sympatyków, PKB przygotowywało materiały do „generalnej rozprawy z komunistami”. W tym celu sporządzony został okólnik, który w 40 egzemplarzach rozesłano do wszystkich komisariatów KPB. Okólnik ten domagał się dokładnych danych dotyczących działaczy lewicowych, M. in. projektowano utworzenie obozów koncentracyjnych, w których mieli być zamknięci komuniści.

Świadek mówi, że widział regulamin tych obozów i stwierdza: „forma tych obozów miała być zupełnie hitlerowska. Miel tam być osadzeni wszyscy komuniści, których materiały znajdowały się w posiadaniu PKB”.

Następnie zeznał świadek Genowefa Jabłonowska, której ojciec Antoni Małszewski, długoletni działacz KPP i działacz PPR, zamordowany został przez gestapo w maju 1943 r. w czasie okupacji. Małszewski mimo podeszłego wieku — liczył 73 lata — brał aktywny udział w walce niepodległościowej, toczony przez PPR. Aresztowany w maju 1943 r. w kilka dni później został zamordowany przez gestapo. W tym miejscu na wniosek prokuratora, sąd odczytuje dokument, znajdujący się w aktach sprawy, w którym nazwisko ojca świadka — Antoniego Małszewskiego figuruje dwukrotnie. Dokument ten jest jedną z list jakie przekazane zostały do gestapo za pośrednictwem PKB.

Listę tę rozpoznał świadek Krak. Świadek Stefan Bartus był w czasie okupacji zecerem w tajnej drukarni PPR — lewicy, która znajdowała się w domu świadka na Żeraniu. Świadek był poszukiwany przez gestapo, jednak udało mu się uniknąć aresztowania. Aresztowany natomiast został jeden z zecerów drukarni —

równika urzędu śledczego w PKB. „Start” był organizacją podlegającą delegatowi okręgu i mającą swój własny budżet. Świadek mówi, że dokumenty, jakie przychodziły do „Startu” i rzekomo „sprawy bandyckie”, jakimi zajmował się „Start” dotyczyły członków PPR i innych działaczy lewicowych. Na podstawie oskarżeń przesyłanych ze „Startu” do delegata okręgowego i stamtąd do sądu specjalnego — „sąd” — ferował wyroki śmierci.

Wyjaśniając okoliczności utworzenia „Startu”, świadek stwierdza, że początkowo w PKB istniał „Wydział Informacyjny”, który zbierał informacje, dotyczące organizacji lewicowych. Sprawy „wydziału informacyjnego” przejął następnie „urząd śledczy”, którego kierownikiem mianowany został Włodzimierz Lechowicz. — Od tego czasu rozpoczęła się szczególnie intensywna penetracja w PPR. Ekspozyturą tego „urzędu” na Warszawę był właśnie „Start”. Nle była to bynajmniej jedyna tego rodzaju organizacja „delegatury”.

Mówiąc o działalności „kierownictwa walki podziemnej” — Innego Organu „delegatury” przeznaczonego do walki z niepodległościowym ruchem lewicowym, świadek przytacza następujące wytyczne „delegatury” dla tej organizacji: „PPR wyjmule się spod prawa a jej członków należy ścigać”. Świadek stwierdza dalej, że rozpracowywanych było w KWP około 200 spraw, z tego 100 skierowanych zostało do sądów specjalnych, które ferowały wyroki. „Wszystkie wyroki — stwierdza świadek — były wyrokami śmierci”. Głównym pomocnikiem KWP w „delegaturze” był Korboński.

Świadek dodaje, że jak się do wiedział z kół „delegatury”, wszystkie te materiały zostały przekazane do gestapo. Ówczesny informator świadka powiedział mu wyraźnie: „ja mam kontakty z gestapo — od nich otrzymuję informacje, które nas interesują, a w zamian za to oni otrzymują materiały dotyczące komunistów”.

Świadek Krak rozpoznał przedstawione mu przez sąd fotokopie list zawierających 300 nazwisk działaczy lewicowych, przekazanych gestapo.

Wykonując polecenie „delegatury” PKB utworzył specjalną organizację do zwalczania ruchu lewicowego p. n. „Start”.

Na kierownika tej nowo utworzonej organizacji, powołany został Pajor, dotychczasowy zastępca Lechowicza, kie-

Wierński, który już nie wrócił. Gestapo usiłowało też zaarrestować Innego pracownika drukarni — Kunego. Nie zaslawszy go, hitlerowcy zastrzelili jego żonę. Sąd odczytuje z posiadanych w aktach wy kazów działaczy lewicowych, sporządzonych przez „Start” nazwisko Bartusia. Określony on jest tam jako organizator PPR na terenie Żerania. Na pytanie zwrócone do osk. Pajora, odpowiada on, że istnie „Start” śledził Bartusia i zamierzał go zamordować, używając jako pretekstu fikcyjne oskarżenia o przestępstwa kryminalne.

Świadek Aleksandra Puchłńska, zeznał o aresztowaniu swego brata, Michała, działacza Stronnictwa Ludowego z okresu przedwojennego, a póź niej członka Batalionów Chłopskich. Został on aresztowany na podstawie listy działaczy lewicowych, posiadanej przez gestapo. Puchłński więziony był na Pawiaku, a następnie wywieziony został do obozu koncentracyjnego w Grossrossen. I znowu ze znajomością się w aktach listy działaczy lewicowych, sąd odczytuje nazwisko Michała Puchłskiego. Na pytanie prokuratora — osk. Pajor wyjaśnia, że listę tę otrzymał od kierownika jednej z placówek „Startu” — Eimego i przekazał ją Lechowiczowi. „Jak później słyszałem od Lechowicza — zeznał osk. Pajor — niektóre nazwiska z tej listy dostały się do gestapo przez Spielkera, a niektóre były przekazane do KWP do likwidacji”.

Następnie zeznał świadek Anna Szkot, której syn Jerzy Szkot, aktywny działacz RPPS na terenie Bródna, został aresztowany przez gestapo i rozstrzelany.

Podobnie, jak poprzednio, nazwisko Jerzego Szkota — znajduje się na skierowanej do gestapo liście, którą rozpoznał świadek Krak.

Na tym sąd zarządził przerwy w rozprawie do dnia 17 bm.

Z dumą i radością mówią mieszkańcy ziemi Ustrzyckiej o swych pierwszych osiągnięciach

WARSZAWA (PAP). W czasie swego pobytu na terenach przekazyanych Polsce przez ZSRR, na podstawie umowy o wymianie odcinków przygranicznych, wicepremier Aleksander Zawadzki wzięt udział w naradzie sołtysów wszystkich gromad nowego terenu, przedstawicieli gminnych, miejskiej oraz wojewódzkiej rad narodowych. Na naradzie tej złożone zostały sprawozdania z przebiegu prac już dokonanych na tych terenach, oraz omówiono dające się jeszcze odczuwać potrzeby i bolączki ludności.

Ob. Bronki opowiedział, jak mieszkańcy jego gromady — Ozarna, pracują i co osiągnęli w ciągu tego krótkiego, bo 4—5-tygodniowego okresu od czasu osiedlenia na nowej ziemi. „Ludzie pracują zgrabnie, rozumieją, że pracują dla dobra swego i ogółu. Założyliśmy już stację opieki nad matką i dzieckiem, funkcjonuje już dobrze wyposażony ośrodek zdrowia. Czynimy przygotowania do uruchomienia kłobka i izby porodowej”.

Mieszkańcy gromady zaorali ponad 200 ha ziemi. W gromadzie Równia. 38 rodzin osiedleńczych utworzyło spółdzielnię produkcyjną trze ciego typu. Przewodniczącą spółdzielni, który został wybrany jednocześnie sołtysem gromady — Pycher, młody i energiczny człowiek, mówi z dumą o gospodarce, którą za-

kozyli i o jej pierwszych osiągnięciach. Jeden po drugim przemawiają sołtysi, przedstawiciele miejskich władz państwowych i partyjnych w krótkich słowach opowiadając, jak pokonywali i pokonują trudności pionierskiego okresu pracy na ziemi ustrzyckiej i jak w dalszym ciągu walczą o postawienie na mocne nogi gospodarstwa, życia politycznego i kulturalnego nowoutworzonego powiatu. Rozumieją wszyscy i

podkreślają w swoich przemówieniach, że dotychczasowe osiągnięcia byłyby niemożliwe, gdyby przyjaciele radziecy nie zostawili urządzonych placówek użyteczności publicznej, gdyby nie było łciele ojcowskiej opieki Rządu Ludowego.

Wicepremier Zawadzki zadał każdemu pytaniem, udziela wyjaśnień, porad, życząc mieszkańcom nowego terenu szybkiego, pełnego zagospodarowania się.

Przedstawiciel Światowej Rady Pokoju wręczył Wandzie Jakubowskiej Międzynarodową Nagrodę Pokoju

WARSZAWA PAP. W dniu 15 bm. odbyła się w Uniwersytecie Warszawskim uroczystość wręczenia Wandzie Jakubowskiej, twórczyni filmu „Ostatni Etap” międzynarodowej nagrody pokoju. Na uroczystości przybyli przedstawiciele Światowej Rady Pokoju: Mario Socrate, literat włoski, Bella Hess, literat węgierski i Nicolas Guillen, poeta kubański, członkowie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, czołowi działacze ruchu pokoiu stolicy i młodzież.

Przedstawiciel Światowej Rady Pokoju Mario Socrate wyraził wielką radość, że jed-

Głęboko wzruszona wysokim wyróżnieniem Wanda Jakubowska dzieli się z zebranymi wrażeniami z obozu oświeceniowego, w którym zrodziły się jej idee filmu „Ostatni Etap”.

Wszechstronna aktywność organizacji partyjnych warunkiem sukcesów w walce o pokój i Plan Sześciolatki

Z III Miejskiej Konferencji Wyborczej w Szczecinie

Z bogatym dorobkiem politycznym i organizacyjnym przyszła szczecińska organizacja partyjna na III Miejską Konferencję Sprawozdawczą Wyborczą. Dorobek ten — podniesienie poziomu pracy wewnątrzpartyjnej, coraz umiędzynarodowienie kierownictwa politycznego podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy, w organizacjach masowych i placówkach naukowych — znalazł konkretny wyraz w politycznych, gospodarczych i społecznych - bytowych osiągnięciach ludności pracującej naszego miasta. Wiele założeń w naszym mieście wykonało już roczny plan produkcyjny (SZWZ, SZPB, ZBM, PPRK, Żegluga Śródlądowa i inne), a pozostałe załogi skutecznie walczyły o terminowe wykonanie planu drugiego roku naszej Sześciolatki. Poważnym osiągnięciem w walce o wykonanie planów produkcyjnych towa-

rzyszą niemniej poważne sukcesy w walce o oszczędność o zmniejszenie kosztów produkcji. Dorobek ten znalazł wyraz w wynikach szeregu akcji o charakterze masowo - politycznym, jak w akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju, w przeprowadzaniu subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, w którym szczecińska organizacja partyjna wykazała wielką sprawność, zdolność szybkiego mobilizowania wielotysięcznych mas, przenoszenia do nich wskazań Partii i Rządu.

Konferencja mogła rzecz jasna, tylko w ogólnych zarysach dać obraz bogatego dorobku szczecińskiej organizacji partyjnej. Na obraz ten złożyły się zarówno dobrze opracowane, choć nie-pozbawione braków, sprawozdanie Komitetu Miejskiego i dojrzała i bogata dyskusja, w której wzięło udział 29 delegatów.

dań przed każdym członkiem kierownictwa i każdym członkiem Partii, zarówno produkcyjnych jak i w pracy politycznej, w szybkim czasie na lepsze zmieniła się sytuacja w

Pomóc młodzieży w znalezieniu właściwego ujścia dla swojego entuzjazmu i energii

Zagadnienie wzrostu, regulowania składu socjalnego szczecińskiej organizacji partyjnej znalazło miejsce zarówno w referacie jak i w wystąpieniach delegatów. Nie ulega wątpliwości, że fakt, iż mimo wzmożonej aktywizacji klasy robotniczej w naszym mieście, mimo wzrostu szeregów przodowników pracy, skład socjalny organizacji partyjnej nie uległ korzystnym zmianom, a przytyły przodujących robotników do Partii jest jeszcze niedostateczny, świadczy o poważnych brakach w pracy na szczeblu podstawowych organizacji partyjnych i całej szczecińskiej organizacji partyjnej.

Również na odcinku pracy naszych organizacji partyjnych z ZMP i pracy ZMP z młodzieżą niezorganizowaną stwierdzono jeszcze wiele niedociągnięć. Szczecin w coraz większym stopniu staje się miastem młodzieży, która stanowi większość załóg robotniczych, a do dziesiątków tysięcy dochodzi liczba młodzieży uczącej się w szkołach ogólnokształcących i zawodowych oraz na wyższych uczelniach. Na konferencji sprecyzowano dokładnie, gdzie tkwią przyczyny niedociągnięć na tym ważnym odcinku. Sekretarz KM, tow. Kojkoł stwierdziła: — Nasze organizacje partyjne jeszcze ciągle formalnie podchodzą do zagadnienia pracy z młodzieżą. Zrobiono krok na przód: jeden z członków egze-

kułowy odpowiada za pracę z młodzieżą w zakładach pracy, załogi zaczęły przekraczać plany produkcyjne, a do szeregów partyjnych zaczęli napływać nowi członkowie spośród przodowników pracy.

kułowy odpowiada za pracę z młodzieżą w zakładach pracy, załogi zaczęły przekraczać plany produkcyjne, a do szeregów partyjnych zaczęli napływać nowi członkowie spośród przodowników pracy.

O brakach na tym odcinku mówiła też tow. Bretzneider, kierownik wydziału szkoleniowego KW. Oto np. w Stoczni Szczecińskiej, na blisko 1.000 młodzieży nie ma świetlicy, nie obsadzone jest stanowisko referenta świetlicowego. A nie ulega wątpliwości, że młodzież stoczniowa, młodzież wspaniałych ZMP-owskich brygad mogłaby dać ze siebie znacznie więcej, gdyby pracowało z nią, budowano w niej zainteresowania kulturalne, gdyby nadawano jej kierunek. Potrafilibyśmy wtedy wyelimiować fakty chuligaństwa, rozplanować się, potrafilibyśmy zadecydować o cios „bikiniarstwu” — tej metodzie, do której ostatnio coraz bardziej ucieka się wróg.

Dbać o pełne wykorzystanie wszystkich transmisji partii do nas

Brakiem referatu sprawozdawczego, a częściowo i dyskusji — podkreślonym w podsumowaniu dokonanym przez członka Komitetu Centralnego tow. Mijała, był fakt, że konferencja nie zajęła się sprawą kierownictwa partii organizacyjnej masowymi, w pierwszym rzędzie związkami zawodowymi, jak również radą narodową. A przecież osiągnięcia Partii w kierowaniu masami byłyby niemożliwe bez wykorzystania transmisji do mas, jakimi są organizacje masowe. Szereg towarzyszy poruszało zagadnienie związkowe, lecz w niedostateczny sposób. Konkretna działalność rad zakładowych i kierownictwa związkowego na zakładzie pracy nie była na konferencji omawiana. Fakt ten jest nie tylko formalnym brakiem, lecz faktycznym wrażliwym słabym udziałem organizacji związkowych, w realizacji wielkiego bogactwa codziennych zadań produkcyjnych, wychowawczych - politycznych i kulturalno - bytowych. A prawidłowe wykorzystanie transmisji do mas, kierowanie nimi, okazywanie przez Komitet Miejski pomocy Prezydium MRN, podnoszenie autorytetu władzy ludowej wśród naszych mas, to nieodłączna część składowa naszej codziennej pracy partyjnej.

Szereg delegatów na konferencję rekrutował się spośród robotników — aktywistów, którzy przez wiele tygodni przebywali na wsi i okazywali pomoc polityczną i organizacyjną gromadzkim i organizacjom partyjnym, spół-

dzielcom oraz małorolnym i średniorolnym chłopom. Po- głębili oni wśród organizacji szczecińskiej, wśród szczecińskiej klasy robotniczej świadomość konieczności przebudowy wsi, świadomość tego, że odpowiedzialna za te przebudowy jest klasa robotnicza i tylko przy jej braterskiej pomocy i przy spełnianiu przez nią kierowniczej roli, coraz śmiało wkroczyć będą na drogę budownictwa socjalistycznej wsi małorolnej i średniorolnej chłopi.

III Sprawozdawczo - Wyborczą Konferencję szczecińskiej organizacji partyjnej i poprzedzające ją Konferencje Dzielnicowe stanowią poważny etap w życiu szczecińskiej organizacji partyjnych. Wypracowały one wytwórce dla dalszej pracy. Obowiązkiem nowoobranego władz partyjnych: Komitetu Miejskiego i Komitetów Dzielnicowych, obowiązkami delegatów, uczestników konferencji partyjnych jest dbać o to, ażeby uchwalały te dotarły do każdej organizacji podstawowej, do każdego członka Partii. Obowiązkiem naszego nowoobranego kierownictwa partyjnego jest dopilnować, aby wszystkie uchwały zostały zrealizowane. Pozwoli to szczecińskiej organizacji partyjnej, klasie robotniczej i inteligencji pracującej naszego miasta, wielotysięcznej rzeszy pracującej i uczącej się młodzieży Szczecina skutecznie realizować zadania trzeciego roku naszej Sześciolatki, zwycięsko realizować zadania, wypływające z naszej walki o pokój i socja-



Prezydium Rządu na wniosek ministra przemysłu ciężkiego w trosce o poprawę warunków bytu pracowników przemysłu okretowego postanowiło zapewnić im specjalne przywileje i wyróżnienia w zakresie plac, praw honorowych, praw emerytalnych oraz warunków mieszkaniowych.

W związku z tą doniosłą uchwałą, w sali Teatru „Wybrzeże” w Gdańsku odbyła się ogólnokrajowa narada stoczniowców, przodującego oddziału klasy robotniczej Wybrzeża.

Na zdjęciu: przodujący stoczniowcy Mieczysław Wierzbicki, Jan Matusiak i Stanisław Jedynak ze Stoczni Szczecińskiej oraz Jan Oleksy ze Stoczni Gdańskiej, po odbytej naradzie stoczniowców, omawiają w hallu Teatru „Wybrzeże” doniosłą uchwałę rządu, która polepszy warunki ich bytu i pomoże w zwycięskiej realizacji zadań planu budowy nowych statków.

CAF — fot. Kosycarz

O sukcesach decyduje aktywność organizacji partyjnej

W jaki sposób pracowała organizacja partyjna? Jak ulepszała metody politycznego kierownictwa, oddziaływania na masę, wychowywania ich w duchu wierności oddania sprawie socjalistycznego budownictwa? Jak mobilizowała je do wykonania zadań drugiego roku Planu Sześciolatki, jak doskonaliła i wzbogacała metody swojej pracy i jak zacieśniała coraz bardziej więź z terenem, z masami?

Odpowiedzi na te pytania dała przykładowa i wnikiwa analiza metod pracy, jej wyników i niedociągnięć — na przykładzie organizacji partyjnej w Porcie Szczecińskim. Głównie źródło bezspornych osiągnięć wielotysięcznej rzeszy portowców — trzykrotnego zwycięstwa we współzawodnictwie portowców szczecińskich nad portowcami Gdańska - Gdyni, przedterminowe zmontowanie i uruchomienie nie mającego sobie równego w Europie taśmowca, znacznego obniżenia kosztów przeładunku — to intensywna praca wewnątrzpartyjna: przeszło pół tysiąca członków partii w Porcie przeszło w ubiegłym roku szkolenie partyjne, okrzepł liczebnie i ideologicznie aktyw portowej organizacji, agitatorzy nauczyli się walczyć z zagadnieniami wykonania planów przez każdego robotnika,

przez poszczególne biura portowe z zagadnieniami ogólnopolitycznymi, nauczyli się mówić językiem bliskim masom, zrozumieli dla nich i nauczyli się docierać do mas. Ujawniło się to w ożywionej działalności oddziałowych organizacji partyjnych i grup partyjnych. Portowa organizacja partyjna mobilizując codziennie wielotysięczną rzeszę portowców do walki o wykonanie zadań produkcyjnych, stawiając przed każdym członkiem partii obowiązek przodownictwa we współzawodnictwie, otaczając opieką racjonalizatorów i nowatorów, przeszczepiając radzieckie doświadczenia — nie zapominała jednocześnie o zagadnieniach społecznych - bytowych, dbała o rozwój sieci świetlic, stołówek, o Dom Kultury i potrafiła na dać kierunek pracy organizacji związkowej. Organizacja partyjna w porcie walczyła o czystość szeregów partyjnych, eliminowała ze swoich szeregów zdemaskowanych wrogów, wyczuła członków partii i uczyła bezpartyjnych czujności, która w porcie musi być wielokrotna.

Ten kierunek wzrostu organizacji partyjnej w porcie charakteryzuje również organizacja partyjna w hucie i w innych zakładach na terenie naszego miasta.

Kolektywne planowanie pomaga likwidować zły styl pracy

Lecz notując bezsporne osiągnięcia szczecińskiej organizacji partyjnej Konferencja daleka była od samouspokojenia. Przeprowadziła ona rzetelną analizę istniejących jeszcze poważnych braków w pracy szczecińskiej organizacji partyjnej w okresie sprawozdawczym, nakreśliła wytyczne dla ich przezwyciężenia. Mowa była o nich zarówno w referacie sprawozdawczym, jak i w wykładach delegatów. Mówiono wiele o istniejących jeszcze brakach w stylu pracy Instancji partyjnych — KD, KM w różnych dziedzinach pracy wewnątrzpartyjnej. Tak np. tow. Samek, sekretarz Komitetu Zakładowego w ZPS, omawiając braki w organizowaniu szkolenia ideologicznego stwierdził: Instruktorzy, którzy przychodzą do nas kontrolować przebieg szkolenia, najczęściej interesują się bliżej samokształceniem, a o przebiegu szkolenia I-go i II-go stopnia informują się w Komitecie Zakładowym. O wiele jednak słuszniej i pożytecznie byłoby, gdyby uczestniczyli w takim zajęciu szkoleniowym, gdzie kadry wykładawców i uczestników kursów są słabsze niż na kursie samokształceniowym. Mogłoby wówczas zauważyć te niedociągnię-

cia, których my nie widzimy, pouczyć wykładawców, wzbogacić wykład zarówno od strony formy, jak i od treści.

Sekretarz organizacji partyjnej przy Akademii Lekarskiej tow. Wejskoł wskazała na inny przejaw niewłaściwego stylu pracy: — Komitet Miejski interesował się od czasu do czasu życiem uczelni, ale bywało, że przychodził instruktor zajmujący się zagadnieniem szkolnictwa średniego — a jest przecież różnica pomiędzy specyfiką szkolnictwa średniego, a wyższego — i pytał, co u was słychać, zaś po zebraniu interesujących go danych — odchodził, na zebraniach natomiast organizacji partyjnej przy uczelni nie bywał.

Zwalczając zły styl pracy można przez dokładne, przemyślane, kolektywne planowanie pracy przez każdą instancję partyjną, w tej liczbie również kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej. Tow. tow. Kaczanowska i Kupś z Zakładów Przemysłu Odzieżowego opowiedziały, jak dzięki rozplanowaniu przy pomocy Komitetu Dzielnicowego i Komitetu Miejskiego pracy przez egzekutywę podstawowych organizacji partyjnych i postawieniu określonych za-

Nasi korespondenci sygnalizują:

Na budowach PPRK za mało, troszczą się o narzędzia i materiał

W Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym Robotników Kolejowych nie zwraca się należytej uwagi na oszczędność i walkę z marnotrawstwem. Uwidacznia się to na wielu budowach w terenie. W Trzebiatowie na placu budowy walają się kilofy, łopaty, klucze i inne narzędzia, które rozleżają, a często nawet giną. Na miejsce budowy zwozi się materiał budowlany oraz narzędzia, nie troszcząc się o odpowiedzialnie zmaganowanie ich i zabezpieczenie.

W Kołobrzegu, gdzie budo-

wę rozpoczęto prawie dwa miesiące temu, nie ma do dziś magazyniera, który dbałby o należyte składowanie materiału budowlanego oraz zmaganowanie narzędzi pracy. Po dobna sytuacja panuje i na innych budowach PPRK.

Kierownictwo PPRK winno wykazać więcej troski o narzędzia i materiały budowlane na swych budowach. Przyczyni się to do pewności i oszczędności i usprawnienia pracy.

E. Jagła
PPRK

PKP nie dba o stan swych pomieszczeń

Wiele pomieszczeń zajmowanych przez PKP w Szczecinie jest w takim stanie, że praca w nich urąga podstawowym zasadom higieny i bezpieczeństwa pracy.

W magazynie kolejowym Port Centralny, posadzka jest tak zniszczona, że uniemożliwia to używanie wózków ręcznych do przewozu bagażu. Łatwiej jest robotnikom dźwigać najcięższe nawet ładunki niż wozić je wózkami po popękanej, pełnej dołów, posadzce. W tym samym magazynie dotkliwie daje się odczuć niedostateczne oświetlenie oraz brak wodociągu.

Okna w dachu magazynu są nieszczelne i w czasie silnej-

szych opadów woda przecieka i niszczy złożone w magazynie przesyłki.

Takie same warunki panują w kasie stacyjnej Szczecina — Główny. Urzędnicy muszą tutaj pracować w czapkach i płaszczach, gdyż woda leje się na nich z przemokniętego sufitu. Była tam już nie jedna komisja, ale jakoś nic się nie zmieniło.

DOKP winno większą uwagę zwrócić na utrzymanie swych budynków i pomieszczeń w dobrym stanie. Ułatwi to pracę kolejarzom i pozwoli uniknąć wielu strat.

Wacław Kubiak
PKP Turzyn

Spółdzielnia pracy im. Kasprzaka odczuwa brak surowca

Spółdzielnia Pracy im. „M. Kasprzaka” w Szczecinie, produkująca skrzynki i opakowania drewniane, boryka się z poważnym brakiem surowca. Drewno użytkowe z planowych dostaw wyczerpano już w czerwcu. Dalej ratowano sobie używając do produkcji odpadki drzewne. Obecnie jednak i te środki zaopatrzenia zostały wyczerpane, a spółdzielnia stanęła wobec całkowitego braku surowca. Winę za ten stan

rzeczy ponosi Związek Bratności, który nie interesuje się na leżycie sprawą zaopatrzenia podległych mu spółdzielni i do puścił do tego, że obecnie pół dzielnia stoi wobec możliwości zamknięcia.

Trzeba jak najprędzej pomyśleć o znalezieniu dla spółdzielni odpowiedniej ilości surowca.

Jan Klaczyński
Sp. Prac. im. Kasprzaka

Pod adresem PKS

25. XI. nadszedł dla Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Szczecinie transport wełny. Nie posiadając własnego taboru samochodowego, Dyrekcja Zakładu zawarła umowę z Ekspozytura PKS o przewiezienie wełny ze stacji kolejowej do fabryki. Jednak PKS nie dotrzymał umowy. Wagon co prawda rozładowano, ale wełna nie trafiła do NZPO. Nie było wiadomości, co się z nią stało. Potrzeba było wielu interwencji i po nagleń, aby wełna znalazła się z 5-dniowym opóźnieniem na miejscu przeznaczenia.

Opóźnienie to odbiło się fatalnie na produkcji zakładu. Nie mogliśmy z braku surowca wykonać naszych planów produkcyjnych oraz spóźniliśmy się poważnie z rozpoczęciem inwentury. Obecnie, gdy wszyscy walczymy o jak najszybsze wykonanie planów, niedbalstwo PKS-u było szczególnie iaskrawe i szkodliwe.

Ekspozytura PKS w Szczecinie powin-a z tego faktu wyłuskać właściwe wnioski i w przyszłości lepiej wywiązywać się ze swych obowiązków.

J. Malinowski

Krew najlepszych synów klasy robotniczej i narodu polskiego plami ręce zdrajców i morderców ze »Startu«

Trzeci dzień procesu w Warszawie

WARSZAWA PAP. Dnia 17 bm. w trzecim dniu procesu przeciwko zdrajcom z kierownictwa zbrodniczej organizacji „Start”, składali zeznania dalsi świadkowie. Zeznania wszystkich świadków potwierdziły w całej rozciągłości zarzuty aktu oskarżenia oraz wyjaśniły szereg okoliczności. Towarzyszącym mordercom, jakie popełnione zostały na osobach działaczy komunistycznych przez Państwowy Korpus Bezpieczeństwa i podległą mu organizację „Start”.

Świadek Władysław Jedliński przedwojenny detektyw, a w czasie okupacji kierownik placówki „Startu” na Pradze — zeznaje, że w 1942 r. objął stanowisko szefa wywiadu AK na terenie Pragi. Na rozkaz swego zwierzchnika z AK świa dek rozpoczął ściśle współpracę z PKB. W jesieni 1943 roku świadek, z polecenia naczelnika „Urzędu Sledczego” PKB — Lechowicza przeszedł do „Startu”, gdzie objął funkcję kierownika obwodu Warszawskiego — Praga.

„Organizacja „Start” — mówi świadek — została powołana przez „delegaturę” do walki z komunizmem.”

KRWAWY PROCEDER ZBIORÓW ZE „STARTU”

Świadek Jedliński przypomina sobie nazwiska osób, które na podległym mu terenie były rozpracowywane jako czynni działacze lewicowi. Świadek wymienia nazwiska Władysława Dąbrowskiego, Stefana Bartusia, Stefana Kallnowskiego, Stefana Pejasa i szereg innych. Rozpracowywani przez „Start” działacze lewicowi byli mordowani — jak stwierdza świadek — przez „grupy likwidacyjne”. „Pamiętam, że na terenie Zeznania było szereg likwidacji” — zeznaje Jedliński. M. in. został zlikwidowany Stefan Władysławski, Leon Macherski i Romuald Zaborowski.

Morderstwa dokonywane były na podstawie fikcyjnych oskarżeń o przestępstwa kryminalne. Skierowana przeciwko ruchowi lewicowemu wywiadowcza działalność świadka datuje się jeszcze z okresu, kiedy jako pracownik wywiadu AK rozpracowywał organizację lewicową. W tym czasie był on w ścisłym kontakcie z Chajęckim, komendantem PKB na Warszawę i z Eustachym Kraklem. Siatka wywiadu AK na Pradze, podlegająca świadkowi, liczyła przeszło 70 ludzi. Wielu z nich przeszło wraz ze świadkiem do Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa. Szczegółowe wytyczne otrzymywał świadek od naczelnika „Urzędu Sledczego” PKB — Lechowicza.

„Wytyczne te — mówi Jedliński — polegały całkowicie na rozpracowywaniu na terenie podległego mi obwodu działaczy lewicowych PPR, Gwardii Ludowej i pokrewnych organizacji. W późniejszym okresie Lechowicz przekazywał mi listy osób, które miałem rozpracować przy pomocy swej sieci wywiadowczej. Trzy razy w miesiącu lub częściej przekazywałem Lechowiczowi szczegółowe raporty, które zawierały dokładne dane personalne działaczy lewicowych, zamieszkałych na terenie Pragi i częściowo pow. warszawskiego.”

Na stanowisko kierownika placówki „Startu” na Pradze świadek wyznaczony został przez Lechowicza dlatego, że uważał on, iż należy wzmożyć działalność tej placówki. W czasie swej pracy w „Startu” świadek spotykał się często z kierownikami: Pajorem, Ojrzynskim i Nienaltowskim. Równolegle z Lechowiczem instruował stale świadka oskarżonego Ojrzynski, który dawał mu szczegółowe wskazówki, dotyczące rozpracowywania i mordowania działaczy lewicowych. W maju 1943 r. Ojrzynski polecił świadkowi wzmożyć działalność. Polecenie takie otrzymał świadek również od Lechowicza, z którym utrzymywał bezpośredni kontakt i otrzymywał dalsze nazwiska do rozpracowywania. O mordowaniu działaczy lewicowych

Jedliński mówi: „Sprawy likwidacji w organizacji „Start” przeprowadzane były pod kierownictwem Nienaltowskiego. Nienaltowski zajmował się tylko sprawami likwidacji i z nim w tych sprawach utrzymywałem ścisły kontakt. Od niego również dowiadywałem się o każdorazowej likwidacji w podległym mu rejonach. Likwidacje były przeprowadzane przy pomocy specjalnej grupy, istniejącej w „Startu” pod kierownictwem Nienaltowskiego. W czerwcu 1944 r. kierownik organizacji „Start”, osk. Pajor wydał zarządzenie przeprowadzania tzw. likwidacji we własnym zakresie.”

Świadek zeznaje, że ponieważ własne siły placówki były niewystarczające, otrzymał od Lechowicza kilku ludzi, rekrutujących się spośród policji granatowej, a przede wszystkim wywiadowców z „Kripo”. „Ludzie ci byli przydzieleni na stałe do mojego rejonu i oni w następnych wypadkach wykonywali likwidacje” — stwierdza Jedliński. O dokonanych morderstwach świadek meldował osk. Ojrzynskiemu. Świadek zeznaje następnie, że instrukcja, dotycząca dproszonego trybu postępowania, upoważniająca do mordowania działaczy lewicowych bez „dochodzeń” — podana została do wiadomości kierowników placówek na zebraniu całego kierownictwa „Startu” przez osk. Pajora.

CYNICZNE WYURZENIA WARNOCKIEGO

Z kolei zeznaje świadek Stanisław Warnocki, który w czasie okupacji pełnił funkcję oficera inspekcyjnego w „Komendzie Głównej PKB”. Ponadto świadek pełnił funkcję zastępcy naczelnika służby śledczej — Bolesława Kontryma.

Świadek stwierdza, że „delegatura” postawiła przed PKB zadanie paraliżowania działalności niepodległościowego ruchu lewicowego.

PROKURATOR: W jaki sposób miało się odbywać to paraliżowanie?

ŚWIADEK: Przez rozpracowywanie działaczy lewicowych, a następnie przez roble

nie wykazów i odstawianie do gestapo celem aresztowania.

PROK.: Czy PKB wykonywał to zadanie?

ŚWIADEK: Tak, wykonywał.

Świadek wyjaśnia następnie, że materiały przekazywane do gestapo pochodziły z warszawskiego „Urzędu Sledczego”, którego naczelnikiem był Lechowicz oraz z prowincji, gdzie istniały ogniska PKB. Świadek stwierdza, że ogniska PKB na terenie woj. łódzkiego i lubelskiego miały bezpośrednie kontakty z gestapo, do którego przekazywały dane o działaczach lewicowych.

PROK.: A co się potem z tymi osobami działo?

ŚWIADEK: Zostali albo rozstrzelani, albo wysłani do obozów.

SKRYTOBÓJCZY MORD NA DŁUGOLETNIM DZIAŁACZU KPP I PPR TOW. OBESZTALSKIM

Świadek Janina Dzierżonowska jest wdową po Michale Obeształskim, długoletnim działaczu KPP i PPR. Przerywanym ze wzruszenia głosem świadek mówi o politycznej działalności swego męża, o prześladowaniach, jakimi podlegał on przed wojną za udział w manifestacjach i organizowaniu wieców. W czasie okupacji Michał Obeształski pracował aktywnie w PPR, w czym pomagała mu żona i dzieci.

„W 1943 r. — mówi wśród łez świadek Dzierżonowska — Jan Obeształski opowiada o pełnej poświęcenia i bohaterstwa pracy politycznej swego ojca, który był aktywnym działaczem KPP przed wojną, a w czasie okupacji jako członek PPR kolportował tajną prasę niepodległościową i przechowywał broń. „Ojciec był prześladowany przez gestapo i nigdy nie mógł nocować w domu” — mówi świadek.

Jan Obeształski opowiada o liczności zamordowania ojca — znane mu z relacji naczynych świadków zabójstwa, do którego w miejscu pracy Michał Obeształskiego — na ul. Łomżyńskiej.

„Przyszło trzech ludzi — mówi świadek — pytani się czy



Kierownicy zbrodniczej organizacji „Ekspozycja Urzędu Sledczego” stoją przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie.

Na zdjęciu: (od lewej) siedzą na ławie oskarżonych: Witold Pajor, Zygmunt Ojrzynski, Stanisław Nienaltowski i Andrzej Czystowski.

Przodownicy wsi w fabrykach szczecińskich

W sobotę 15 grudnia robotnicy Portu Szczecińskiego i Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych w Żydowcach przyjeżdżali wycieczką do Szczecina, gdzie mieli wyjechać do pracy w fabrykach naszego województwa.

Ludzie, którzy w trudnym miesiącu listopadzie, miesiącu dniennych i nocnych omlotów, zbiorowych odstaw zwoła i nie ustępliwie walczyli z kufacko-speculancką propagandą swoją pracą zapewnili chleb Ojczyźnie — przodownicy wsi szczecińskiej, spotkali się z przodownikami pracy portu i SZWS — awangarda klasy robotniczej...

Przez duże, jasne okna domu socjalnego portowców Stelmach jak urzeczony, wpatrywał się w widzieli po raz pierwszy w życie port. Przy oknach, było już pusto. Chłopi zbili się w nie w wielkie grupy i pomieszani z robotnikami i żołnierzami, przy jacielsko gawędzili.

Tylko Stelmach nie mógł się oderwać od widoku pracujących portu. Tam, na lewo — taśmowiec, Na wprost — szara konstrukcja wywrotnic wagono-

wych. Po prawej — wydłużony, czarne ramie dźwigu chwytający lekko, jak pudełko zapalek skrzynie apatytów, rozładowujące stojący przy nabrzeżu polski statek — „Kraków”. Zamyślona twarz chłopca powoli odwraca się od okna. Jego jasno-niebieskie oczy raz jeszcze spojrzęły na port, a potem z tym samym wyrazem dumy, na kłapę starej, zielonej kurtki, na której dzisiaj błyszczą, dając dowód Stelmachowej pracy, Srebrny Krzyż Zasługi...

Kiedy taśmowiec ruszył, kiedy tony węgla, porwane na taśmę, szybko zaczęły napelniać barkę, on stojąc na nabrzeżu pilnie się przyglądał. Śledził każdy ruch maszyny.

— Ogromna, to robota. Gdzież nam, na wsł, do takich maszyn, takich urządzeń. Ileż to pracy, ile ludzkiego wysiłku — mówił Bolesław Szala z Parneley do Trepanowskiego ze ściechówka, delikatnie jak zabawkę gładząc czarną konstrukcję urządzenia.

— A słyszeliście, ile to ciężkiej, ludzkiej pracy zaoszczędza ta maszyna — pyta Trepanowski, wysoki, chudy chłop, którego plecy lata harówki na pańskim przysięgi do ziemi. Teraz myśli o tym, jak-to maszyna wyręcza człowieka.

— Trzeba więcej tych maszyn. Wtedy i lżej by robić czło-wiekowi było i kultura byłaby i zboża, miesa i kartofli pod do statkiem. Na polu by się nie zmarnowało, wymłócił byś my na czas, odstawił!...

— Trzeba więcej tych maszyn. Wtedy i lżej by robić czło-wiekowi było i kultura byłaby i zboża, miesa i kartofli pod do statkiem. Na polu by się nie zmarnowało, wymłócił byś my na czas, odstawił!...

— Trzeba więcej tych maszyn. Wtedy i lżej by robić czło-wiekowi było i kultura byłaby i zboża, miesa i kartofli pod do statkiem. Na polu by się nie zmarnowało, wymłócił byś my na czas, odstawił!...

— Trzeba więcej tych maszyn. Wtedy i lżej by robić czło-wiekowi było i kultura byłaby i zboża, miesa i kartofli pod do statkiem. Na polu by się nie zmarnowało, wymłócił byś my na czas, odstawił!...

— Trzeba więcej tych maszyn. Wtedy i lżej by robić czło-wiekowi było i kultura byłaby i zboża, miesa i kartofli pod do statkiem. Na polu by się nie zmarnowało, wymłócił byś my na czas, odstawił!...

— Trzeba więcej tych maszyn. Wtedy i lżej by robić czło-wiekowi było i kultura byłaby i zboża, miesa i kartofli pod do statkiem. Na polu by się nie zmarnowało, wymłócił byś my na czas, odstawił!...

pracuje Obeształski, Ojciec wy-szedł. Gdy zaczęli strzelać — ojciec zaczął się z nimi szamać. Wtedy jeden z nich podskoczył bliżej i strzelił. Gdy przyszedłem — ojciec już nie żył!”

Po zeznaniach żony i syna zamordowanego Michała Obeształskiego, osk. Czystowski na polecenie sądu odczytuje szereg dokumentów, znajdujących się w aktach sprawy. Są to rejestry, które przechodziły przez ręce oskarżonego w „Startu”. Zawierają one wykazy działaczy lewicowych, rozpracowywanych i mordowanych następnie przez „Start”. Osk. Czystowski odczytuje długi szereg nazwisk ofiarnych działaczy lewicowych, którzy padli ofiarą zbirów ze „Startu”. Pod numerem 285 tej koszarnej listy figuruje nazwisko Michała Obeształskiego.

Następnie zeznaje świadek Jadwiga Olesńska, członkowi NSZ. Wraz z grupą Czerwinkowskiego weszła ona w skład jego placówki w „Startu”. Placówka ta podlegała w NZS oskarżonemu Ojrzynskiemu, a po przejściu do „Startu” — oskarżonemu Pajonowi. Wymienia ona szereg nazwisk rozpracowywanych przez placówkę Czerwinkowskiego działaczy lewicowych — m. in. nazwisko Obeształskiego.

PROK.: Czy świadek wie, jaki los spotkał te osoby?

SW.: Jeżeli chodzi o Obeształskiego, to wiadomo mi że został zlikwidowany.

W tym miejscu sąd — na prośbę świadka Dzierżonowskiej — udziela jej głosu.

SW. DZIERŻONOWSKA: Wysoki sądzie, ta kobieta była u mnie żeby mnie zlikwidować. Była jeszcze z jednym mężczyzną. On strzelił do mnie dwa razy. Było to w 2 tygodnie po śmierci mojego męża. To była ta kobieta, która ra tu sto!

GESTAPOWSKIE METODY LIKWIDACJI PRZECIWNIKÓW

O prześladowaniach działaczy PPR w czasie okupacji mówi świadek Kazimierz Prejas, sekretarz komitetu dzielnicowego PPR na prawym brzegu Wisły. Nazwisko świadka znalezione zostało w mieszkaniu konfidenta gestapo na liście 22 działaczy komunistycznych, przeznaczonych do za-mordowania. Na liście tej znajdowało się również nazwisko Władysława Dąbrowskiego, komendanta grupy GŁ na Zeznaniu. W związku z zeznaniami świadka, przewodniczący odczytuje dokument

znajdujący się w aktach sprawy, a zatytułowany „Do Startu” i zawierający m. in. nazwisko Władysława Dąbrowskiego, którego „należy zlikwidować”.

Wobec zająca, jakie miało miejsce między świadkiem Dzierżonowską i świadkiem Olesńską — są zarządza urzędową konfrontację. Świadek Dzierżonowska ponownie stwierdza, iż rozpoznaje w Olesńskiej kobietę, która brała udział w napadzie na nią w czasie okupacji.

Świadek Jan Bator, działacz KPP, a następnie PPR, zeznaje, że w czasie okupacji, mieszkanie jego było nachodzone przez nieznaną mu, uzbrojonych ludzi.

Świadek został jednak w porę ostrzeżony i uniknął śmierci, ukrywając się poza domem.

Następnie przesłuchany został świadek W. Bogacki na okoliczność zamordowania przez „Start” znanych na Kole rzemieślników i nożowników — braci Pleuznerów.

Jak wiadomo z rozprawy — „Start”, pragnąc wykorzystać zbrońską reputację Pleuznerów dla szkolenia ruchu lewicowego — zlikwidował ich rozpowszechniając równo-cześnie prowokacyjne pogłoski, jakoby ci bandyci byli członkami PPR.

W zeznaniach swych świadek Bogacki podaje szczegóły kryminalnej działalności Pleuznerów.

OBOZY KONCENTRACYJNE MIAŁY BYĆ FILARAMI WŁADZY REAKCJI

Z kolei składa zeznania świadek Stanisław Kowalewski. Zeznaje on, że w okresie okupacji pełnił początkowo funkcję szefa wydziału wojskowego AK na Warszawę, a następnie zastępcy delegata okręgowego dla Warszawy i z racji swego stanowiska sprawował nadzór nad wszystkimi komórkami „delegatury” emigracyjnego rządu londyńskiego na szczeblu okręgu.

Świadek stwierdza następnie, że „wydział bezpieczeństwa” „delegatury” prowadził kartoteki lewicowych działaczy niepodległościowych. Na pytania sądu, świadek wyjaśnia, że kartoteka ta miała służyć jako materiał dla osądzenia po wojnie działaczy lewicowych w obozach koncentracyjnych.

PROK.: Jakle to miały być obozy i skąd one się miały wzięć?

SW.: To było zadanie Korpusu Bezpieczeństwa, który miał w tej sprawie szczegółowe instrukcje.

Świadek wyjaśnia też, że Państwowy Korpus Bezpieczeństwa był podporządkowany bezpośrednio delegatowi.

Na pytanie prokuratora, świadek Kowalewski omawia jedną z odpraw oficerów PKB, która poświęcona była ocenie działalności PKB. Stwierdza on, że w tej naradzie, na której był obecny, uczestniczył również „dyrektor departamentu spraw wewnętrznych delegatury”, który bardzo pozytywnie ocenił działalność PKB na terenie Warszawy. Świadek wyjaśnia również, że aparat bezpieczeństwa „delegatury” na miasto Warszawę powołany był w swej działalności antylewicowej z II oddziałem sztabu AK.

Świadek Kowalewski zeznaje następnie o współpracy „brigady wywiadowczej” „delegatury” z gestapo. „Ważnym zostałem kiedyś — stwierdza m. in. świadek — do naczelnika wydziału bezpieczeństwa sztaba ogólnopaństwowego „Stencła” i on mi powie dział. ze „Pdyta” i „Weber” odbyli konferencję z oficerami gestapo.”

„Edyta” — według wyjaśnień świadka — był komendantem „brigady wywiadowczej”, a „Weber” jego zastępcą.

Po przesłuchaniu świadka Kowalewskiego, sąd odroczył rozprawę do dnia następnego.

ANIELA MARIANŃSKA

Decyduje praca polityczna

Chłopi powiatu drawskiego wykonują z honorem swoje patriotyczne obowiązki wobec Państwa

W październiku powiat drawski wykonał miesięczny plan skupu zboża w 30 proc. Aby przyspieszyć termin wykonania przez chłopów drawskich swoich zobowiązań zbożowych w 90 proc. i uzyskać zwolnienie od miarek i odsypów przy prze mialach, kierowniczy zespół po wiatowy postanowił przede wszystkim wzmocnić pracę poli tyczno-uświadamiającą wśród chłopów.

We wszystkich wsiach odbyły się zebrania gromadzkie, poprzedzone posiedzeniami podsta wowych organizacji partyjnych i kół ZSL. Codziennie wie czorem członkowie kierownicze go zespołu wyjeżdżali do jed-

nej gminy i obsługiwali w wodnictwa w wykonaniu zobo wiazań wsi.

W wyniku przeprowadzonej akcji polityczno-uświadamiającej wśród chłopów już od 20 ub. niesiadać powiat zaczął wyko nywać i przekraczać dzienne plany skupu.

ORGANIZACJE PARTYJNE ZDAŁY EGZAMIN

Tegoroczna kampania skupu była sprawdzianem bojowości i sprawności wszystkich organi zacji partyjnych. W akcji tej umocniły się i okrzepły szeregi organizacji partyjnych i jesz cze lepiej nauczyły się one kie rować masami.

Weźmy dla przykładu podsta wowa organizację partyjną w spółdzielni produkcyjnej „Deb sko, która dopiero teraz, dzięki pomocy agitatora Morozo wi cza, robotnika z Łodzi, rozpo częła żywą pracę. W czasie akcji członkowie partii pomo gli zorganizować omloty, dba li o wykonanie w całości przez gromadę planu zbożowego. Usunięto z szeregu partii roz bijacza spółdzielni, byłego jej przewodniczącego, niejakiego Szczepańskiego.

Dowodem organizacyjnego wzmocnienia się partii w po wiecie drawskim jest przyjęcie 24 nowych członków, przesunię cie 35 kandydatów na członków i wykluczenie szeregu ludzi, którzy wstąpili do partii. Składki partyjne uregulowało 96 proc. członków. Znaczną polepszyła się też frekwencja na zebraniach partyjnych.

W toku akcji znacznie ulepszyli swoją pracę kół ZSL. Członkowie tych kół mobilizowa li chłopów do wykonania planu surzedaży zboża, a równocześnie oczyszczali swe szeregi od elementu obcego. Wzmocniła się współpraca członków na szczeblu partii z członkami ZSL. Aktyw Stronnictwa dobrze pra cuje w zespołach gminnych i powiatowych.

Jeszcze do niedawna spółdziel nia produkcyjna w Zabienku borykała się z poważnymi trud nościami, gdyż część członków nie wychodziła do pracy w po lu. Jednakże tamtejsze kóło ZSL potrafiło otrząsnąć się z wpływów wroga i podjąć wła sne kroki. Zdemaskowano Li berackiego, nalogowego pijaka, nierobę, który dawniej wysykał wół parobka. Ujawniono kom binację bogacza Pacana, który wstępując do spółdzielni oddał tylko jednego konia, a sam w dwie pary koni pracował na własną rękę. Po wyrzuceniu wrogów spółdzielnia tę pierw szą w gminie Wierzbewo, wy konała w 100 proc. roczny plan sprzedaży zboża.

Celem szerszego i stałego prowadzenia pracy polityczno-uświadamiającej na wsi zespoły powiatowe i gminne wciągnęły do tej pracy organizacje masowe: ZSCh, Ligę Kobiet, Związek Młodzieży Polskiej i inne, które w większym niż do

tychczas stopniu spełniają rolę transmisyj partii do mas pra cujących.

Na zebraniach wyborczych

WKŁAD KOBIE T I MŁODZIEŻY

Niemalą wkład wniosła rów nież młodzież ZMP. Poza two rzeniem trójek, propagujących kontraktację trzody chlewnej, bierze ona czynny udział w o mlotach. W spółdzielni produk cyjnej w Drawsku powstała omlotowa ZMP-owska brygada młodzieżowa.

ROBOTNICY — AGITATORZY WYKONALI SWOJE ZADANIA

W ubojownieniu organizacji partyjnych i umocnieniu spół dzielni produkcyjnych doniosłą rolę odegrali agitatorzy z łódz kich zakładów pracy i słucha cze Wojewódzkiej Szkoły Par tyjnej z Gdańska. W swojej pracy agitacyjnej zabiegali oni chłopów z osiągnięciami klasy robotniczej, wyjaśniali

OSTATNI ETAP WAIKI O PEŁNĄ REALIZACJĘ PLANU

Z powodu deszczów i koniec ności odstawy buraków cukro wych przez spółdzielnie produk cyjne oraz pewnego osłabienia wysiłku aktywów pod koniec li stopada nastąpiło zmniejsze nie wpływów zboża. Zespół po wiatowy poprzez aktywność gmin ny, zarządy spółdzielni, zebrania gromadzkie, partyjne i or ganizacji społecznych jeszcze raz postawił sprawę skupu. Wydano II numer biuletynu współzawodnictwa, który był chętnie czytany przez wszyst kich chłopów i który w dużym stopniu przyczynił się do przy śpieszenia realizacji planów.

Pod wpływem rosnącego sta le uświadomienia członków spół dzielni, działalność wroga na trafia na coraz większy odpór gromad. Np. Józef Pawlik w Słowienku, który starał się od ciągnąć chłopów od korzystnej dla nich uprawy ugorów i prze szkodzić w omlotach, został zde maskowany jako spekulant i wróg.

PRN po zmianie w składzie Prezydium realizuje coraz le-

ZLIKwidujemy WSZYSTKIE ODŁOGI

Spółdzielcy i chłopcy indywid ualni powiatu drawskiego, któ rzy w roku bieżącym zagospo darywali odłogi, wykonali swoje plany sprzedaży zboża z zna czną nadwyżką. Za zboże to nieobjęte planem skupu uzyska li wyższą premialną cenę, a więc wyższy dochód. Za obszar obsianych ugorów nie płać po

ZSCh chłopcy podejmowali zobo wienia wykonania przed ter minem i przekroczenia planów skupu zboża

Spółdzielnia produkcyjna Siecino uchwaliła podnieść wy sokość zobowiązania zbożowego do 200 proc. Spółdzielcy z Mi lenka postanowili wywiązać się z planu przed terminem. Także chłopcy małorolni i średniorol ni oraz ci spółdzielcy, którzy zbierali oziminy indywidualnie, podejmowali zobowiązania. Np. Marian Barylski wykonał swój plan w 320 proc., Stanisław Zych — w 300 proc.

Wielkie znaczenie i istotny sojusznik robotniczo-chłopskiego.

Skutek był zawsze taki sam: wieś przyspieszała wypełnienie powinności wobec Państwa, opinia gromady zmuszała opo rnych do wykonania obowiązków. Równocześnie agitatorzy czynnie pomagali w wykopa kach, a później w omlotach.

Robotnicy — Agitatorzy Wykonali swoje zadania

W ubojownieniu organizacji partyjnych i umocnieniu spół dzielni produkcyjnych doniosłą rolę odegrali agitatorzy z łódz kich zakładów pracy i słucha cze Wojewódzkiej Szkoły Par tyjnej z Gdańska. W swojej pracy agitacyjnej zabiegali oni chłopów z osiągnięciami klasy robotniczej, wyjaśniali

Ostatni etap walki o pełną realizację planu

Z powodu deszczów i koniec ności odstawy buraków cukro wych przez spółdzielnie produk cyjne oraz pewnego osłabienia wysiłku aktywów pod koniec li stopada nastąpiło zmniejsze nie wpływów zboża. Zespół po wiatowy poprzez aktywność gmin ny, zarządy spółdzielni, zebrania gromadzkie, partyjne i or ganizacji społecznych jeszcze raz postawił sprawę skupu. Wydano II numer biuletynu współzawodnictwa, który był chętnie czytany przez wszyst kich chłopów i który w dużym stopniu przyczynił się do przy śpieszenia realizacji planów.

Pod wpływem rosnącego sta le uświadomienia członków spół dzielni, działalność wroga na trafia na coraz większy odpór gromad. Np. Józef Pawlik w Słowienku, który starał się od ciągnąć chłopów od korzystnej dla nich uprawy ugorów i prze szkodzić w omlotach, został zde maskowany jako spekulant i wróg.

Zlikwidujemy wszystkie odłogi

Spółdzielcy i chłopcy indywid ualni powiatu drawskiego, któ rzy w roku bieżącym zagospo darywali odłogi, wykonali swoje plany sprzedaży zboża z zna czną nadwyżką. Za zboże to nieobjęte planem skupu uzyska li wyższą premialną cenę, a więc wyższy dochód. Za obszar obsianych ugorów nie płać po



Coraz więcej chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych w województwie koszalińskim przystępuje do indywidualnego kontraktowania trzody chlewnej. Hodowla świń pozwoli spółdzielcom na zwiększenie swej dochodowości i jednocześnie przyczyni się poważnie do usprawnienia zaopatrzenia klasy robotniczej w mięso i tłuszcz. Towarzysz Edward Molitński, grupowy ZRS „Bryłki” w Chłopach koło Koszalina zakontraktował ze swojego gospodarstwa przyzgodzonego na 1952 rok dwa tuczniki. Na zdjęciu: tow. Edward Molitński przy wypisywaniu ilości pracy wykonanej przez członków swojej grupy.



Gospodarstwo PGR-Rzepowo-Zespół Osieki w powiecie koszalińskim poszczycić się może nie lada osiągnięciami w hodowli bydła. Od każdej krowy uzyskuje się tu prze ciennie 6000 litrów mleka rocznie. Tak piękne wyniki zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie oborowemu-przodownikowi pracy tow. Antoniemu Owczarkowi, który wzoruje się na hodowlanych metodach stosowanych w Związku Radzieckim i stale przekazuje swe doświadczenia robotnikom zatrudnionym w oborze. Na zdjęciu: tow. Antoni Owczarek z swą pupilką „Fryzka”, od której uzyskał przeszło 6000 litrów mleka w ciągu roku.

Nasi korespondenci piszą:

Czyn godny naśladowania

Pracownik POM, ob Józef w i kancelarii Rady Państwa, Lachowicz, zadeklarował na Oba listy podkreślają głęboki patriotyzm ob Lachowicza, któ ry czynem swoim zadokumen tował uczucia głębokiego przy wiązania do socjalistycznej ne Rady Odbudowy Warsza stolicy. (SZ)

Uruchomić świetlicę w Kleszczynie

W gromadzie Kleszczyna, be w Kleszczynie i Zarząd Powia dacej siedziba gminy, nie ma to wy ZSCh w Złotowie winny świetlicy mimo że młodzież za żąda się sprawa świetlicy by mieszkała we wsi chłabiaby po umożliwić młodzieży godziwą życiećnie spędzić wolny od rozrywki i zalecia w czasie pracy czas. Gminna Rada Narodowa Irena Gniot

Nie wolno marnować czasu

W dniu 4 bm została w gmi nie Świerczyna zwolniona na polecenie Zarządu Powiatowe go ZSCh w Drawsku zebranie kierowników grup producen tów i sołtysów wszystkich gro mad tej gminy. Jednakże na zebranie to nie przybył prze stawić Zarządu Powiatowe go ZSCh, a za telefonizację z owianie Zarząd Powiatowe go ZSCh odpowiedział Prezydium GRN, że nikt na zebranie nie przyjedzie i wszyscy mogą się rozjechać. Helena Wołdas

BIŻ. saniedak

»Pospieszny autobus«

Na przystanku autobusowym w Stanisławicach czekało w dniu 7 grudnia kilka osób. Wezyscy z utęsknieniem spojili w kierunku Stanisławic, gdzie miał nadjechać autobus do Stawna.

Nagle ktoś zwrócił: „Jest”. Wszyscy odetchnęli.

Ato autobus nr 79 051 ca mwał nadziera oczekujących — nie zatrzymał się na przystanku.

Jeden z oczekujących wyju nił wzniesionym głosem: „Czyha wóspisany”.

ing. Kstu J. Podgórnego

Kronika KOSZALINA

Kino „POLONIA” — ul. Grunwaldzka — „Jubileusz” — film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 18 i 20. W niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20-tej.

MUZEUW. ul. Armii Czerwonej 54 — wystawa pt. „Ilustracja radziecka” i zbiory stałe — Muzeum otwarte we wtorki, czwartki i piątki od 12-tej do 17-tej. W niedzielę i święta od 12-tej do 19-tej. Dyżurnie: APTKA SPOŁECZNA przy ul. Armii Czerwonej 1.

Zdjęcia do dowodów osobistych wykonują w cenie 4 zł za trzy sztuki następujące zakłady fotograficzne: przy ul. Jana z Kolna Nr. 4, Bolesława Chrobrego Nr. 1, Walki Młodych Nr. 31, Zwycięstwa Nr. 130 i Rynek Nr. 3. Wszystkie zakłady czynne są od godz. 9-tej do 12-tej i od 16-tej do 19-tej w dniu powszednim, a w niedzielę i święta od godz. 9-15-tej.

W zdjeciach należy zaopatrzyć się najpóźniej do dnia 31 stycznia 1952 roku.

Ostateczny termin sprzedaży siewki i ryb na bony rejestrowane w sklepach w bieżącym miesiącu — upływa z dniem 22 grudnia br.

Perle zimowe dla dzieci szkół podstawowych oraz młodzieży szkół ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli trwała od dnia 23 bm. do dnia 6 stycznia 1952 r. włącznie.

Rozpoczęła się wydawanie bonów mięsno-łuszczykowych na miesiąc styczniowy 1952 r. Kierownicy zakładów pracy winni w najkrótszym czasie zgłosić zapotrzebowanie w Wydziale Handlu MRN z miennym wykazem swych pracowników celem otrzymania tych bonów.

Wydział Handlu Prezydium MRN wydaje również bony na pożyczki dla żon i dzieci pracujących.

Wydział Handlu Prez. Stum MRN przy ulicy Armii Czerwonej — pokój Nr. 40 czynny jest w godzinach od 8-ej do 13-ej.

Kronika ŚLUPSKA

Kino „POLONIA” — „Poddany” — film prod. NRD — „Początek seansów o godz. 16, 18 i 20-tej. Dyżurnie: APTKA SPOŁECZNA, Rynek śródmiejski 19.

TEATR MIEJSKI — „Pieśń kołomyjska” — „Batuszka” — w wykonaniu Państwowego Teatru Polskiego w Szczecinie. Początek przedstawienia o godzinie 19. — Przedprzedaż biletów w „Orbisie”.

RADIO

Program audycji Rozgłośni Szczecińskiej na dzień 18. 12. 51 r.

12.04 Dziennik południowy. 12.15 Wieść tańczy i śpiewa. 12.30 „udycia dla wal. 12.45 „Na zwolskiej nute”. 13.15 Informacje. 13.20 Wzrost zawodnictwa chłopskie. 13.25 Program. 13.30 Wszelchnia Raduwa — kura wstępny. 13.45 Audycja szkolna. 14.10 Utwory na flet i obój. 14.30 „Gorące dni”. 15.30 Audycja dla świetlic. 15.00 „Wszelchnia Raduwa” — kurs I. 16.2 „Wia democel radie”. 16.30 „Sprawy i troski”. 16.35 Muzyk — rozrywka. 16.45 „Jedni pokój”. 17.00 Wiadomości. 17.05 Powstanie — spor towa. 17.35 Przy towarzyszy — e do wyborów 17.45 Raduwa kurs ferwa rosyjskiego. 18.00 Muzyka ludowa 18.25 „Pieśń o Stalinie”. 18.30 Wszelchnia Raduwa — kurs II 18.50 Agronom z P.M.U. 19.00 Pieśń masowa i ludowa w wykonaniu Pom. Zach. 19.15 „L. dzie stonowocnego postępu”. 19.25 Komunikaty. 19.30 „Wielki 19.35 Muzyka — aktualności. 20.00 Koncert Ch. 20.45 Wzrost wsi. 21.00 Dziennik

Redakcyjne Zakłady Graficzne 4-7-34476. Nr. zam. 4381. 18.12.51

OBWIESZCZENIE

Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych, Kur townia Wojewódzka w Koszalinie zawiadamia, iż w związku z inwentaryzacją wstrzymane bę dzie sprzedaż materiałów budowlanych w skła dzie przy ul. Zwycięstwa Nr. 20 od dnia 28.XII. 1951 r. do dnia 31.XII.1951 r. Upraszają się P.K. entów o zaopatrzenie się w materiały budowlane do dnia 28.XII.1951 r. K-2751

OGŁOSZENIA DROBNE

PAWLAK Stanisław, NA STACJI Słupsk sgu Słupsk Wyspiańskiego biono leg. Ubosp. Spo tecznej Szczecin, metry kę ur-żenia z odpisem, świadectwo szkolne i inne dokumenty. Ucoło- wego znalascę proszę c meldowania, świadectwa chrztu. G-2780

OBWIESZCZENIE

Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych, Kur townia Wojewódzka w Koszalinie zawiadamia, iż w związku z inwentaryzacją wstrzymane bę dzie sprzedaż materiałów budowlanych w skła dzie przy ul. Zwycięstwa Nr. 20 od dnia 28.XII. 1951 r. do dnia 31.XII.1951 r. Upraszają się P.K. entów o zaopatrzenie się w materiały budowlane do dnia 28.XII.1951 r. K-2751

OGŁOSZENIA DROBNE

PAWLAK Stanisław, NA STACJI Słupsk sgu Słupsk Wyspiańskiego biono leg. Ubosp. Spo tecznej Szczecin, metry kę ur-żenia z odpisem, świadectwo szkolne i inne dokumenty. Ucoło- wego znalascę proszę c meldowania, świadectwa chrztu. G-2780

Dlaczego...

...Centrala Elektrotechniczna w Koszalinie, która się przepro wadziła z ul. Zwycięstwa 80 nie usunęła jeszcze swego szyl du, który wprowadza ludność w błąd? SZ.

...traktorzyści POM pracują cy w RZS w Pile, gm. Lub w rozjeżdżają na zahawy rakto ram? jak miało to miejsce w dniu 25.11. br. L. Sochocki

...na polach PGR Nowiny Zespół Złotów leżą nie przykry te kartofle! Fr. Rumbiński

...nie uruchomiono jeszcze żłobka w Kołobrzegu? J. Hołodziukowca

Wspólnie z hitlerowskimi najeźdźcami mordowali polskich działaczy lewicowych

Dalsze zeznania osk. Nienaltowski i Ojrzyńskiego w procesie Ekspozytury Urzędu Śledczego »Start«

W dalszym ciągu zeznań oskarżony Nienaltowski stwierdza, że kierownicy placówek „Startu” byli dobrani przez Kontryma i Lechowicza. Kontrym wprowadził do „Startu” grupę terrorystyczną NSZ. O stosunkach z NSZ Nienaltowski mówi: „NSZ to była organizacja, która na odcinku antykomunistycznym zajmowała prawie całe miejsce w czasie okupacji. Dlatego mieliśmy zaufanie do tej organizacji”. Współ z Lechowiczem osk. Nienaltowski wprowadził do „Startu” dawnego pracownika „dwójki” Mierzeńskiego oraz członka WRN, współoskarżonego Czystowskiego, któremu po wierzono kierownictwo sekretariatu „Startu”.

Instruowaniem placówek „Startu” zajmował się osk. Ojrzyński, zaś likwidacją i obserwacją — osk. Nienaltowski. Nienaltowski zeznaje, że wytyczne dla swej działalności otrzymywał od Lechowicza i osk. Pajora.

Współpracę „Startu” z okupantem określa oskarżony, jako „także działalność ściśle biorąc likwidacyjną, ponieważ rozpracowani przez nas i aresztowani przez okupanta działacze PPR i Gwardii Ludowej ponieśli niewątpliwą śmierć”.

Przew.: W jaki sposób odbywała się współpraca z okupantem?

Osk.: Nawiazany został kontakt ze Spielkerem. Dowiedziałem się o tym kontakcie na jesieni 1943 r. od Lechowicza, a następnie rozmawiałem na ten temat również z Pajorem.

Odpowiadając na pytania prokuratora osk. Nienaltowski wyjaśnia, że niezależnie od sporządzanych przez niego biuletynów wywiadowczych, przez znaczonych dla „delegatury” i II oddziału AK — wiadomości o osobach zaangażowanych w niepodległościowy ruch lewicowym były kartotekowane i przekazywane władzom okupacyjnym. Kartotekę te prowadził oskarżony na polecenie Lechowicza.

Oskarżony zeznaje, że „delegatura” nie chciała dać się zdyszanować w walce z lewicą przez inne organizacje. Gdy w związku z tym Lechowicz tworzył „Start” i powierzał osk. Nienaltowskiemu obowiązek II zastępcy kierownika „Startu” — oceniał sytuację jako krytyczną dla obozu „delegatury” w związku ze stałym wzrostem wpływów politycz-

nych organizacji lewicowych. Lechowicz mówił o niepokojach, jakie to wywołało w kołach „delegatury”. Był to okres: kiedy Armia Radziecka posuwała się stale naprzód i było coraz bardziej oczywiste, że Polska zostanie przez nią wyzwolona.

Następnie oskarżony mówi o udziale poszczególnych organizacji w „Starcie”. Poza „Urzędem Śledczym” PKB jedną z tych organizacji były NSZ, których przedstawicielem w kierownictwie „Startu” był Ojrzyński. Również WRN popierał wydatnie działalność „Startu”. Przedstawicielem tej organizacji był osk. Czystowski i za jego pośrednictwem WRN pomagał „Startowi” udzielając swych ludzi i lokalną organizacyjnych.

„Czynikiem kierowniczym „Startu” — mówi oskarżony — był zespół ludzi, należących przed wojną do oddziału II za równo przez osobę Lechowicza, jak i moją dominował, czynnik dwójkarski, a poza tym był przedwojenny czynnik policyjny”. Osk. Nienaltowski omawia dalej zebrania i odprawy, w czasie których oskarżony otrzymywał od Lechowicza i Pajora polecenia wykonywania poszczególnych morderstw. Kontrym oceniał działalność „Startu” jako zadawalającą, ale z uwagi na ciągły wzrost sił PPR i GL, nakazywał wzmoczenie aktywności.

Osk. Nienaltowski omawia dalej akcje szkoleniową, prowadzoną przez PKB. Mówi on o tym, że od jesieni 1943 r. do lutego 1944 r. Lechowicz i Kontrym zorganizowali specjalny kurs, którego przedmiotem według wyjaśnień oskarżonego, było „odpowiednie nastawienie wobec organizacji lewicowych” oraz ogólna orientacja w zakresie służby śledczej”. Na wniosek prokuratora z akt sprawy odczytane zostały fragmenty instrukcji, dotyczące niektórych „wziewców”, w jakich szkoleni byli z myślą o okresie powojennym — oficerowie PKB. Dokument ten nosi nazwę „zadania aplikacyjne”. Jeden z fragmentów tych „zadań aplikacyjnych” instruuje, jak należy rozpedzać demonstracje pierwszomajowa. Instrukcja głosi m. in.: „przewidziany jest napływ na plac grunami od strony Woli i Kola. Zarządzenie: zgromadzenia na placu, jak i na podpunktach zabronione. Wystąpienia sflumnie w zarodku”. Inne „wziewców aplikacyjne” dotyczą usunięcia sił komunistów z okolic Ratusza i rozpedzania pochodów robotniczych.

Na dalsze pytania prokuratora oskarżony wyjaśnia, że tego rodzaju „zadania aplikacyjne” były przedmiotem wykładów „ze względu na to, że służba śledcza miała być zaangażowana po wojnie w walce z organizacjami lewicowymi”.

W dalszym ciągu swych zeznań Nienaltowski przyznaje, że przez ręce jego przechodziła lista, zawierająca 58 nazwisk działaczy lewicowych wraz z ich stanowiskami w terenie Żoliborza, która według oświadczenia osk. Pajora, przekazana została hauptsturmführerowi Spielkerowi. „Lechowicz miał wówczas preferencje — stwierdza oskarżony — że na liście tej brak było adnotacji, iż została ona zakartotekowana”.

Mówiąc z kolei o zadaniach, jakie powierzone zostały mu w okresie powstania, Nienaltowski stwierdza, że pracował w jednym z komisariatów PKB na Starym Mieście, który miał za zadanie zbieranie informacji o żołnierzach Armii Ludowej.

Oskarżony Nienaltowski omawia następnie swoją współpracę już w okresie po wyzwoleniu, z Lechowiczem oraz grupą innych oficerów śledczych PKB i „Startu”. Po wyzwoleniu — zeznaje Nienaltowski — Lechowicz wspólnie z całą swoją grupą polityczną, którą utworzył jeszcze w czasie konspiracji, odbywał zebrania, w których uczestniczyłem. Zebrania te miały charakter polityczny i konspiracyjny. Omawiano na nich sprawy związane z dalszą działalnością grup.

PUPILEK SPYCHALSKIEGO

Nienaltowski stwierdza, że w październiku 1945 r. korzystając z kontaktu z Marianem Spychalskim, wstąpił do odrodzonego Wojska Polskiego w stopniu porucznika. „W czasie mojej służby awansowałem i kiedys opuszczając stanowisko w Biurze Historycznym i przyszedłem do Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, uzyskałem stopień podporucznika”.

PROK.: To znaczy w ciągu jednego roku od porucznika do podporucznika?

OSK.: Tak jest.

PROK.: Na czyj wniosek oskarżony awansował?

OSK.: Na wniosek Wydziału Personalnego Głównego Zarządu Polityczno - Wychowawczego.

PROK.: Komu on podlegał?

OSK.: Podlegał oskarżonemu Spychalskiemu.

PROK.: Czy oskarżony miał z nim bezpośredni kontakt?

OSK.: Tak, miałem bezpośredni kontakt z generałem Spychalskim.

Odpowiadając na dalsze pytania Nienaltowski wyjaśnia, że przed wojną — wówczas gdy dostarczał Lechowiczowi informacji o lewicowej organizacji akademickiej „Zycie” — wiedział, iż Lechowicz pracował w SRI DOK I, a poprzednio pracował w wywiadzie Korpusu Ochrony Pogranicza.

Mówiąc następnie o swoich kontaktach z Jaroszewiczem i Buczyńskim, Nienaltowski stwierdza: „Współpracowałem z oddziałem II, byli oni jego pracownikami. Buczyński jeszcze przed wojną miał kontakty z komunistami, których rozpracowywał. Kontakty te były tak dobrze zamaskowane, że komuniści nie orientowali się co do jego istotnej roli”. Oskarżony wyjaśnia dalej, że ci „dwójkarze” byli kierownikami organizacji, która nosiła nazwę „Kółko Inteligencji Stołecznej”. Organizacja ta została utworzona przez „dwójkę” w celu przygotowywania długofalowej dwwersji w ruchu lewicowym.

Nienaltowski oświadcza dalej: „W lutym 1943 r. Buczyński skontaktował mnie ze Spychalskim, który włączył mnie do składu redakcji „Gwardzisty”.

Nienaltowski wyjaśnia następnie, że redaktorem „Gwardzisty” był Eklor, który przed wojną był podwładnym Buczyńskiego w PZINZ w Ursusie.

„Jeśli chodzi o moją pracę w Gwardii Ludowej — mówi Nienaltowski — to miała ona charakter długodystansowy. W intencjach Buczyńskiego leżało, żeby przez wykazanie dobrych wyników w pracy w Gwardii Ludowej dać się poznać, jako odpowiedni człowiek, żeby potem w przyszłości móc wejść do ruchu lewicowego, jako człowiek, który wykazał się pewnymi osiągnięciami”.

Na pytanie swego obrońcy adw. Maślanki, Nienaltowski wyjaśnia, że po wyzwoleniu wstąpił do wojska, bo otrzymał zawiadomienie od łącznicz-

ki Spychalskiego z czasów okupacji, która po wyzwoleniu pracowała w jego kancelarii.

Liczne dalsze pytania obrońcy zmierzają do wykazania, że Nienaltowski w swoich zamierzeniach kierował się radami i wytycznymi Lechowicza. M. innymi oskarżony stwierdza, że jeśli chodzi o jego pracę w Gwardii Ludowej, to wiedział o niej Lechowicz i zaakceptował ją.

ZEZNANIA OSKARŻONEGO OJRZYŃSKIEGO

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchiwania następnego oskarżonego — Zygmunta Ojrzyńskiego, który przyznał się do winy. Składając zeznania Ojrzyński omawia na wstępie swoją pracę w okresie przedwojennym na stanowisku prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, przyznając, że w latach 1937—1939 jako prokurator polityczny, prowadził przede wszystkim sprawy przeciwko członkom KPP i innych organizacji lewicowych.

Ojrzyński zeznaje następnie, że w 1941 r. wstąpił w Warszawie do „Związku Jaszczurczego”. „Przydzielono mi — stwierdza oskarżony — do okręgu warszawskiego, do Kozłowskiego, Kozłowski polecił mi zorganizowanie wywiadu”.

Mówiąc o działalności w Związku Jaszczurczym, a następnie w NSZ, w którego skład weszła ta organizacja, Ojrzyński wyjaśnia, że prowa- dził tam działalność wywiadowczą, wymierzając przede wszystkim przeciwko organizacjom lewicowym.

„Nie umiem powiedzieć — oświadcza Ojrzyński — bo nie pamiętam ile osób ogólnie rozpracowałem. W każdym razie w tym czasie rozpracowanych było kilkadziesiąt osób o przy należności lewicowej”.

Osk. Ojrzyński przedstawia z kolei swe kontakty z kierownikiem kontrywywiadu AK na Warszawę „Mocarzem”.

Jesienią 1942 r. Ojrzyński skontaktował się z Kontrymem. „Był to mój znajomy z Białegostoku. Znajomość polegała na tym, że ja byłem prokuratorem, a on był kierownikiem wydziału śledczego mnie podległym w dziale dochodzeń”.

„Mniej więcej po 3 czy 4 miesiącach — stwierdza Ojrzyński — Kontrym powiedział, że znajdzie dla mnie pracę w „delegaturze”. Za pierwszym razem powiedział, że chodzi o pracę wywiadowczą w dziale antykomunistycznym i o prowadzenie

dochodzeń karnych o przestępstwa kryminalne, na następnym spotkaniu powiedział, że dział przestępstw kryminalnych będzie prowadzony, ale że żeli chodzi o dział antylewicowy, to będzie prowadzony wywiad i likwidacja tych ludzi pod pozorem dokonywania przez nich przestępstw kryminalnych. Tak mi powiedział, że tak jest zarządzanie w „delegatury” i że angażuje mnie z tego zarządzenia”.

W dalszych swoich zeznaniach Ojrzyński stwierdza, że za zgodą Komendy Głównej NSZ oraz Komendanta okręgu NSZ na Warszawę — Kozłowskiego — wstąpił do tworzonej przez Kontryma nowej organizacji „Start”, mającej na celu prowadzenie niepodległościowym ruchem lewicowym. Oskarżony mówi następnie, że do nowoutworzonej organizacji zaangażował w porozumieniu z dowództwem NSZ, specjalną komórkę wywiadowczą NSZ oraz Czerwiakowskiego, kierownika placówki wywiadowczej NSZ na rozkaz „delegatury”.

Omawiając szczegóły morderstwa, dokonanego na jednym z działaczy lewicowych z Zalesia, Ojrzyński stwierdza, że w wielu wypadkach Lechowicz w takich sprawach wydał bezpośrednie zlecenia kierownikom placówek „Startu”.

W sprawie kontaktów „Startu” z gestapo oskarżony stwierdza, że wiedział od Pajora, iż utrzymywał on taki kontakt na rozkaz „Delegatury”.

Na pytanie sądu Ojrzyński udzielił obszernych wyjaśnień na temat działania t. zw. specjalnego sądu cywilnego, który ferował „wyroki” na niepodległościowych działaczy lewicowych.

PRZEW.: Czy oskarżonemu wiadomo jest, aby ten t. zw. „sąd” przesłuchiwał świadków?

OSK.: Wiadome mi jest, że nie przesłuchiwał.

Pytania obrońcy oskarżonego adw. Rettingera zmierzają do wykazania, iż Ojrzyński nie korzystał w „Starcie” z funduszu dyspozycyjnego.

Jednakże osk. Pajor na pytanie prokuratora zaprzeczył tej tezie obrony, zaś osk. Nienaltowski wyjaśnił, iż w „Starcie” praktykowano kwitowanie stokrotnie mniejszych sum, niż pobierano w rzeczywistości — co tłumaczy stosunkowo niskie kwoty, figurujące na pokwitowaniach, wystawianych przez Ojrzyńskiego.

Na lewym skraju pomostu, uważnie patrzeć przed siebie, stał szczerzy marynarz w futrzanym kożusku.

— Co się stało, towarzysz marynarzu?

Kalugin przywykł, że na podobne pytania natychmiast dawano mu jasną i przyjazną odpowiedź.

Lecz marynarz milczał.

Wydawało się, że nawet nie słyszał pytania. Zadarłszy łokcie i przycisnąwszy do oczu lornetkę wyciągnął ją naidalej młodocianoszypłą szyję z czarnego, kosmatego kołnierza.

— „Śmiały” obkłada bombami okręt podwodny, towarzyszu kapitanie — odparł stojący obok marynarza niski i krepny bosman. — Patrzycie w złą stronę. Z prawej burty, dwadzieścia.

Z prawej burty... A więc akurat za plecami marynarza spoglądającego przez lornetkę! Lecz tamten nie myślał o odwroceniu się; po dawnemu patrzył wzniosłszy wysoko oba łokcie i wyciągnąwszy szyję. Kalugin przebiegł na drugą burtę.

Początkowo znów nie widział, przez tego samego, matowo polyskującego morza zbrudzonego falami. Później spostrzegł, jak gdzieś w oddali wznosił się i począł wolno opaść czarny, strzębiasty słup wody, obwieszony białą koronką piany. Tam siedzi „Śmiały” — wydłużona, niska sylwetka, przynajmniej na rękach o zębatych brzożach. Słup wody wolno opadał na jasny ślad wodny okrętu. I znów boleśnie biące w uszy pękła z hukiem niewidocznego, szklana kula, i znów pienisty słup wznosił się za rufą matelota.

„A więc zaczęło się!” — pomyślał Kalugin zacisnąwszy palce w welnianych, szarych rękawicach, na szorstkim metalu relinzu. Zetknięcie się twarzą w twarz z wrogiem? Bombardowanie nieprzyjacielskiego okrętu podwodnego. Zaczęło się to, za czym tak gorąco tęskniono i czego najwięcej się obawiano w chwili obecnej. Wutliwie, czy jest tu tylko jeden okręt podwodny. Hitlerowcy polują stadami jak wilki i być może, że drugi nie dostrzeżony szwakuje się właśnie do ataku na któryś z transportowców konwoju. Nie darmo, wiec obserwatorzy nie odrywały bacznych spojrzeń od powierzchni oceanu. Trzeba zrobić wszystko, by nie donuścić wroga w pobliże konwojowanych statków.

*Matelo — sąsiedni okręt w szyku.

N. PANOW

Opowieść o dwóch okrętach

Thom. T. Event

— 8 —

Szkoda, że jemu przypada tylko rola obserwatora. Najgorsze co może być na wojnie, stać tak bez oręża i nie mieć wyraźnego zadania bojowego. Lecz czyżby naprawdę nie miał żadnego zadania bojowego? Rzecz jasna, potrafi znaleźć swoje miejsce w walce. Przede wszystkim jednak powinien zorientować się w zachodzących wypadkach, zdać sobie sprawę z całością sytuacji. Podszedł więc do grupy oficerów stojących między kołem sterowym, podłużną podstawą telegrafu maszynowego i pokrywą repetytora żyroskopu.

Tu wiatr gwizdał jeszcze silniej. Jak zawsze w czasie akcji bojowej, osłone ramy chroniące czoło pomostu były zdjęte, śnieg więc bez przeszkody osiadał i topił się na odzieży i na metalu mechanizmów.

Wybuchy i pluski wody ustały.

Długa sylwetka „Śmiałego” zaczęła się skracać i przybrała kształt wysokiego ukośnika.

Wszyscy oficerowie stojący na pomoście byli podobni do siebie: ubrani jednako w workowatego kroju, brązowe, impregnowane i podbite futrem kurtki, i w takich spodnie wpuszczone w uty — wysokie buty z jeleniej skóry. Ostre stożki kapturów osłaniały twarze okrywając denka marynarskich czapek. Ale oto oficer stojący przy telegrafie maszynowym odrzucił kaptur, który zmarszczył mu się na karku w garb twardego, krótkiego futra. Kapitan-lejtnant Łarionow, dowódca „Gromowego”, patrzył w dal, w kierunku „Śmiałego”.

Lakierowany daszek jego czapki był zsunięty na wypukle, jasne brwi nad wpadniętymi, zaczerwienionymi oczami; gwiazdeczka śniegu siedła na gładko wygolonym, mie-

— 9 —

dziunożółtym policzku. Łarionow nie strząsnął jej tajemną zamieniając się w przezroczywą, krągłą kropkę wody.

— Gordiejew! — zawołał dowódca okrętu.

Głos jego brzmiał matowo i nie był donośny, jednakże przysadzisty bosman, który stał przy fokmaszcie, natychmiast zwrócił swą smagłą i skupioną twarz w stronę dowódcy.

— Zanytaście „Śmiałego” co tam z podwodnym okrętem — Tak jest, zapytać, co z okrętem! — krzyknął Gordiejew.

— Sygnalizujcie reflektorem. W tej mgłę mogą nie odziać flag.

— Tak jest, sygnalizować reflektorem!

Gordiejew uniósł nad krawcem pomostu dużą, szerególnie zaciemnioną latarnię i począł szwako zaskakująco odkrywając i przysyłając promień światła. Na pomoście „Śmiałego” zamigotała złota rozplywająca się w mroku gwiazdeczka sygnału odpowiedzi.

„Okrętu już nie słyszeli!” — głośnie sylabizował Gordiejew. — „Torpeda przeszła mi tuż pod dziobem. Czy kontynuować poszukiwania? Czy wylądować okręt? Dowódca”

Łarionow stał bez ruchu. Podniósł tylko rękę w futrzanej rękawicy i otarł wilgotny policzek.

— Odpowiedzcie: „Okrętu nie słyszałem i nie słyszę. Idźcie nowo podanym kursem”.

Gordiejew znów zamigotał reflektorem.

Łarionow pochylił się nad telegrafem maszynowym — szeregiem płaskich, metalowych rączek sterujących z podstawy — i przesunął jedną z nich przy akompaniamencie metalicznego dźwięku.

Za pomostem, nad wielkim, owalnym kominem, pomalowanym na biało z czarną wypustką, drgało rozpalone, płynące niby przezroczysty strumień, bezdymne powietrze. Lecz nagle duży kłęb aksamiłnego dymu wyrwał się z kominu i wydłużony się nad falami w stożkową chmurę uleciał ku horyzntowi.

— Wachtowcy, połączcie mnie z siłownią.

Jeden z oficerów ujął ciężką, wykonaną z plastycznej masy słuchawkę i rzuciwszy w nią parę słów oddał ją dowódcy.

(Dalszy ciąg nastąpi)